KSIĄŻNICA ŚLĄSKA

Książnica Śląska t. 42, 2026

ISSN 0208-5798

CC BY-NC-ND 4.0

BARBARA MARESZ

Biblioteka Śląska

ORCID: 0000-0001-5686-7509

Stefania Michnowska i Tomasz Rzeszutko. Od Teatru Miejskiego we Lwowie do Teatru Śląskiego w Katowicach

Streszczenie

Stefania Michnowska, aktorka, która debiutowała we Lwowie 4 X 1900 roku podczas pamiętnego przedstawienia inaugurującego pierwszy sezon Teatru Miejskiego w nowym gmachu, oraz jej mąż Tomasz Rzeszutko, słynny teatralny fryzjer i charakteryzator, to para teatralna, która swoją karierę artystyczną zakończyła w Katowicach. Na Śląsk przenieśli legendę lwowskiej sceny czasów Tadeusza Pawlikowskiego i Ludwika Hellera. Tekst przywołuje najważniejsze fakty z biografii artystycznej małżonków. W artykule wykorzystano unikatowe materiały ze zbiorów Biblioteki Śląskiej: lwowskie egzemplarze i afisze teatralne oraz archiwalne fotografie.

Słowa kluczowe

Stefania Michnowska, Tomasz Rzeszutko, Teatr Miejski we Lwowie, Teatr Śląski w Katowicach, aktorka, charakteryzator, fryzjer teatralny, egzemplarz teatralny

Niemal na początku głównej alei cmentarza przy ulicy Francuskiej w Katowicach (po prawej stronie) znajduje się niepozorny grób z inskrypcją: „Tomasz Rzeszutko. Artysta charakteryzator. *27.12.1883 †22.3.1952", a zaraz za nim bardziej okazała płyta nagrobna ozdobiona maską teatralną z napisem: „Stefania Michnowska. Art. dram. †13 III 1962. Żyła lat 80, z tego 60 w służbie sztuki". Większość wędrujących w kierunku ulicy Damrota zapewne nie wie, że przechodzi koło grobów małżonków, którzy do Katowic przyjechali końcem sierpnia 1945 roku w słynnym transporcie teatralnym wraz z przesiedlonym ze Lwowa zespołem polskiego teatru pod dyrekcją Bronisława Dąbrowskiego. Po wyjściu z alei trafiamy wprost na gmach główny Biblioteki Śląskiej, gdzie w egzemplarzach teatralnych, afiszach i archiwalnych fotografiach zachowała się pamięć o tych legendarnych postaciach lwowskiej sceny[1].

Karierę artystyczną Stefania Michnowska i Tomasz Rzeszutko rozpoczynali na początku XX wieku we Lwowie, w nowym, okazałym gmachu Teatru Miejskiego przy placu Gołuchowskich, nazywanym potem Teatrem Wielkim. Mieli okazję spotkać całą plejadę wybitnych ludzi polskiego teatru, by wymienić tylko Stanisława Wyspiańskiego, Helenę Modrzejewską, Gabrielę Zapolską, Ludwika Solskiego i Karola Adwentowicza. Na Śląsk przenieśli legendę lwowskiej sceny czasów Tadeusza Pawlikowskiego i Ludwika Hellera. Tam kończyli swoje artystyczne życie w trudnych powojennych czasach, zyskali spore uznanie, świętowali jubileusze i przekazywali młodszym pokoleniom tajniki scenicznego rzemiosła oraz miłość do teatru.

W teatrze Tadeusza Pawlikowskiego

Warszawa, Lwów, Katowice – to trzy miasta ważne dla kariery artystycznej Stefanii Michnowskiej. I choć urodziła się w Warszawie, a zmarła w Katowicach, to niewątpliwie Lwów był miastem najważniejszym. Tam występowała najdłużej, zagrała najwięcej różnorodnych ról – od naiwnych i lirycznych, przez dramatyczne, do wyraźnie charakterystycznych[2].

W stolicy Galicji znalazła się za sprawą Tadeusza Pawlikowskiego, który obejmował dyrekcję Teatru Miejskiego we Lwowie i kompletował zespół do pierwszego sezonu 1900/1901 w nowym gmachu teatralnym. Młodziutką, dziewiętnastoletnią aktorkę, absolwentkę Klasy Dramatycznej Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego, Pawlikowski mógł zobaczyć zaledwie w kilku kreacjach w stołecznym Teatrze Ludowym, gdzie kierownictwo artystyczne pełnił Marian Gawalewicz. Michnowska debiutowała tam 20 lutego 1900 roku rolą Basi w komedii Józefa Korzeniowskiego *Majster i czeladnik*. Po występie pisano, że:

[1] Egzemplarze teatralne, afisze i fotografie zostały przywiezione ze Lwowa do Katowic w transporcie teatralnym w 1945 roku i przez wiele lat przechowywane były w Teatrze Śląskim, a potem sukcesywnie przekazywano je do Biblioteki Śląskiej: egzemplarze w 1978 roku, afisze w 2021 roku, a fotografie i inne pamiątki w 2025 roku.

[2] Zob. A. Linert, *Stefania Michnowska*, [w:] *Leksykon Kresowianie na Śląsku po 1945 r.*, https://leksykonkresowian.instytutslaski.pl/index.php/Stefania_Michnowska [dostęp: 20.06.2026].

> Młoda adeptka wnosi na scenę ujmującą powierzchowność, wymowę nader poprawną, dużo charakterystycznego zacięcia, przy widocznej inteligencji scenicznej, oraz wielki zasób szczerości[3].

Z kolei po roli Andzi w komedii *Broń niewieścia* sprawozdawca „Kuriera Codziennego" dostrzegł „prawdziwy talent" i „korzystne warunki" oraz przepowiadał, że „będzie to kiedyś dobra artystka, o ile nie zaniedba się w roli"[4]. W sierpniu 1900 roku dyrektor teatrzyku ogródkowego Wodewil Lucjan Dobrzański zatrudnił Michnowską do roli Lygii w *Quo vadis?* Jamesa Barretta (premiera 15 VIII 1900). W adaptacji powieści Henryka Sienkiewicza aktorka zagrała z powodzeniem i choć prasa krytycznie oceniła sztukę, zgodnie chwalono Michnowską, recenzent „Słowa" pisał:

> W roli Ligii wystąpiła umyślnie do niej zaangażowana p. Michnowska i wywiązała się z niej bez zarzutu. Nie była to może Ligia Sienkiewicza, która w katakumbach jest życiem, ale to raczej wina autora przeróbki, aniżeli artystki. Ligia p. Barreta nie odznacza się ani nadmiarem uczucia, ani polotem, zanadto jest może rezonującą i mdłą; młoda artystka zrobiła już i tak wiele, wydobywając z tej roli akcenty szczerego liryzmu[5].

Przedstawienie w Wodewilu cieszyło się sporą popularnością i być może właśnie tę rolę Michnowskiej widział Pawlikowski, skoro od września 1900 roku zaangażował aktorkę do swojego zespołu.

We Lwowie Stefania Michnowska debiutowała 4 października 1900 roku w przedstawieniu inaugurującym pierwszy sezon Teatru Miejskiego w nowym gmachu. W prologu *Baśń nocy świętojańskiej*, napisanym przez Jana Kasprowicza na otwarcie teatru, wystąpiła w roli jednej z leśnych panien. Pierwsza kwestia, jaka padła ze sceny po odsłonięciu kurtyny[6], wypowiedziana została przez debiutantkę Stefanię Michnowską – Mgiełkę. Zapewne aktorka na całe życie zapamiętała słowa: „Daleko jeszcze do rana?", którymi rozpoczynała swój lwowski angaż. Po latach w wywiadzie dla sobotniego dodatku katowickiej „Trybuny Robotniczej" stwierdziła:

> Byłam niesłychanie dumna z mojej pierwszej roli w „Baśni" Kasprowicza, w której wypowiadałam aż… 4 wiersze – mówi z uśmiechem artystka. Z biegiem czasu jednak powierzano mi coraz bardziej odpowiedzialne role…[7]

Michnowska zbyt skromnie wspominała tę chwilę, bo jako Mgiełka wygłosiła co najmniej kilkanaście wierszy, co potwierdza zachowany w zbiorach Biblioteki Śląskiej rękopiśmienny egzemplarz suflerski *Baśni nocy świętojańskiej* z teatralnymi kreśleniami i wpisami[8]. Woźny Teatru Miejskiego we Lwowie Jan Pichor umieścił w nim notatkę: „Dnia 4 Października otwarcie teatru", a sufler zapisał daty

[3] „Kurier Warszawski" 1900, nr 52, s. 2.

[4] Ł.K. [Ł. Kościelecki], *Z teatru ludowego*, „Kurier Codzienny" 1900, nr 71, s. 2.

[5] St.B., *„Quo vadis" na scenie*, „Słowo" 1900, nr 186, s. 1.

[6] Wcześniej przed kurtyną wierszowany prolog skierowany do publiczności wygłosił Aktor, którego grał Franciszek Wysocki.

[7] M.P. [M. Podolska], *50-lecie pracy Stefanii Michnowskiej*, „Trybuna Tygodnia" 1950, nr 9, s. 4 [sobotni dod. „Trybuny Robotniczej"].

[8] J. Kasprowicz, *Baśń nocy świętojańskiej. Prolog na otwarcie Teatru we Lwowie*, egzemplarz z Biblioteki Teatru Lwowskiego, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. BTLw 3035.

wszystkich przedstawień utworu Kasprowicza i naniósł znaki suflerskie, zmiany tekstu oraz informacje dotyczące ruchu scenicznego. W egzemplarzu nie wpisano nazwisk grających aktorów, ale umieszczono je w wydanym specjalnie przed tą premierą druku i tam odnajdziemy nazwisko Michnowskiej obok innych leśnych panien granych m.in. przez Konstancję Bednarzewską i Jadwigę Mrozowską[9].

Choć Stefania Michnowska wspominała tylko „Baśń Kasprowicza", to na tym nie skończył się jej udział w pierwszym przedstawieniu dyrekcji Pawlikowskiego, bo grała także w dalszej części wieczoru. W jednoaktowej komedii Aleksandra Fredry *Odludki i poeta* wystąpiła w jedynej żeńskiej roli – Zuzi, córki oberżysty. Debiutantce partnerowali tak wybitni artyści, jak: Józef Chmieliński (Astolf), Karol Adwentowicz (Czesław) oraz Ludwik Solski (Kapka). Solski grał jej ojca i było to ich pierwsze teatralne spotkanie. Po raz ostatni zobaczyli się po wielu latach, już w Katowicach, co tak w 1950 roku opisał Wojciech Natanson w artykule z okazji jubileuszu Stefanii Michnowskiej:

> Gdy niedawno bawił w Katowicach mistrz Ludwik Solski[10], witał się radośnie z młodszą od siebie o ćwierć wieku artystką, z którą pracował niegdyś jako reżyser, i którą jak żartobliwie wspominał – „gnębił", bo w jej świeży talent głęboko wierzył. Nie można sobie było wyobrazić ciekawszego spotkania. Oboje tak czynni, tak wierni teatrowi i tacy nieznużenie — młodzi[11].

Sama aktorka także wspominała Solskiego w wywiadzie dla „Dziennika Zachodniego" w tym samym roku. Na pytanie: „podobno nasz wielki mistrz był bardzo srogim reżyserem?" odpowiedziała:

> Tak – mówi pani Stefania z uśmiechem – raz nawet miałam z nim zatarg. Krzyczał na mnie, a ja w zdenerwowaniu rzuciłam swoją rolą i poszłam do domu. Dopiero Tarasiewicz załagodził sytuację[12].

Ale wróćmy do Lwowa, do inauguracyjnych wieczorów dyrekcji Pawlikowskiego, bo po pierwszym przedstawieniu nastąpiły jeszcze trzy kolejne[13]. We wszystkich grała Michnowska, a jej Zuzia z komedii *Odludki i poeta* spotkała się z różnymi opiniami recenzentów. Adam Krechowiecki w „Gazecie Lwowskiej" dostrzegł i pozytywnie ocenił grę młodej aktorki, pisał:

> W roli córki Kapki, Zuzi, wystąpiła panna Michnowska; z zadania swego wywiązała się z prostotą, wróżącą dobrze o jej artystycznym przygotowaniu. Naiwność jej nie była zwykłym szablonem[14].

[9] J. Kasprowicz, *Baśń nocy świętojańskiej. Prolog na otwarcie Teatru Miejskiego we Lwowie*, muzyka Seweryna Bersona, Lwów 1900.

[10] Ludwik Solski występował gościnnie na katowickiej scenie w 1946 roku z zespołem Teatru im. J. Słowackiego z Krakowa i zapewne wtedy spotkał się z Michnowską.

[11] W.N. [Wojciech Natanson], *Na jubileusz Stefanii Michnowskiej*, „Wieczory Teatralne" 1950, z. 13–14, s. 52.

[12] Tenże, *W jubileuszu 50-lecia pracy scenicznej. Rozmowa ze Stefanią Michnowską*, „Dziennik Zachodni" 1950, nr 145, s. 4, Michnowska wspomina tu także wybitnego aktora, a przez krótki czas również dyrektora teatru lwowskiego, Michała Tarasiewicza, który partnerował jej w wielu rolach.

[13] Były cztery wieczory, które zapowiadano jako inauguracyjne: 4, 5, 6 i 7 października 1900 roku.

[14] *** [A. Krechowiecki], *Z teatru*, „Gazeta Lwowska" 1900, nr 228, s. 4.

Natomiast Gabriela Zapolska nieco surowiej potraktowała debiutantkę, ale przy okazji próbowała określić jej przyszłe emploi:

> Co do panny Michnowskiej, to najzupełniej nie była ową rozmarzoną Zuzią. Minki i grymasy, gdy ojciec przemawiał, pewne minoderie były nie na miejscu. A panna Michnowska przedstawia bardzo podatny materiał na użyteczną artystkę. Tylko teraz jeszcze określić rodzaju niepodobna. Twarz i postawa bardziej nadają się na role z podkładem charakterystycznym. Głos ładny i kilka wyrazów z czuciem powiedzianych wróżą pewne zdolności w kierunku dramatycznym. Są to wszystko początki talentu[15].

Warto dodać, że recenzentka bardzo krytycznie oceniła także innych aktorów, biorących udział w pierwszym przedstawieniu dyrekcji Pawlikowskiego, narzekając zwłaszcza na brak zgranego zespołu. Przyczynę upatrywała w „połączeniu szkół krakowskiej, lwowskiej, warszawskiej i ogródkowej".

Stefania Michnowska, należąca do szkoły „warszawskiej i ogródkowej", dość szybko zyskała jednak uznanie, a z czasem nawet przyjaźń Zapolskiej. W pierwszym lwowskim sezonie recenzentka „Słowa Polskiego" wyjątkowo pochlebnie oceniła aktorkę w roli Sylwetty w *Romantycznych* Edmonda Rostanda (premiera 16 I 1901). Poświęciła jej spory fragment recenzji i dostrzegła to, co później będą podkreślać także inni krytycy, czyli „szlachetne pojmowanie sztuki" oraz „szanowanie" aktorskiego zawodu:

> Lecz kto sprawił niespodziankę publiczności i krytyce, to panna Michnowska. W roli Sylwetty panna Michnowska najzupełniej sprostała zadaniu. A jest to chyba największa pochwała, jaką można artystce oddać. Była egzaltowaną a nie przesadzoną, była sentymentalną a szczerą. I pogodzić tak dwa zdaje się sprzeczne uczucia, może tylko duży talent i instynkt. Przy tym głos prawdziwie srebrny, szlachetny wdzięk bez cienia minoderii, ta jakaś gracja dziewczęca, trochę nieśmiała a bardzo ładna, to dało całość, pełną wiosennego uroku. Ubrana gustownie, zgrabnie – była Sylwettą, była tą poezją, tym zjawiskiem, wyrosłem wśród kwiatów i cieszyć się trzeba, że wzrasta jeden talent więcej, i to talent szlachetnie pojmujący sztukę, bo gdy panna Michnowska jest na scenie, czuje się, że ta młoda artystka szanuje scenę, swój zawód i rozumie swoje powołanie[16].

Rolę Sylwetty docenili wszyscy lwowscy sprawozdawcy teatralni, podkreślając zadziwiającą jak na tak młodą aktorkę „dyskrecję półtonów" oraz „przedziwną miarę i stylowość gry"[17], a także „aktorską inteligencję" oraz „indywidualność artystyczną"[18]. Recenzent „Gazety Lwowskiej" Adam Krechowiecki także poświęcił Michnowskiej sporo uwagi, pisał:

> Zaznaczyliśmy już w krótkiej notatce, nazajutrz po przedstawieniu, że panna Michnowska w roli Sylwetty miała zasłużone powodzenie. Rzeczywiście młoda ta artystka złożyła w tej niełatwej roli dowód, nie tylko że ma rzeczywisty talent, ale że talent ten rozwija na podstawie sumiennej i gorliwej pracy. P. Michnowska posiada głos śliczny, pełen barwy i dźwięku, miękki i podatny, a używa go umiejętnie, z przedziwną miarą. W ruchach i całej postaci artystka była ciągle tą romansową, poetyczną dzieweczką, którą wymarzył Rostand – słowem, nie polegając na zawodnej często intuicji scenicznej, p. Michnowska wystudiowała swą rolę, która w takim wykonaniu przedstawiła się widzowi jako rzecz obmyślana należycie w całości a wycieniowana w szczegółach[19].

[15] Zapolska, *Z teatru*, „Słowo Polskie" 1900, nr 465, s. 3.

[16] Taż, *Z teatru*, „Słowo Polskie" 1901, nr 30, s. 3.

[17] Kl.K, [K. Kołakowski], *Teatr*, „Dziennik Polski" 1901, nr 18, s. 2.

[18] (sw), [S. Womela], *Teatr*, „Kurier Lwowski" 1901, nr 23, s. 6.

[19] A. Krechowiecki, *Z teatru*, „Gazeta Lwowska" 1901, nr 17, s. 2.

W pierwszym lwowskim sezonie Stefania Michnowska zagrała 18 ról i wzięła udział w tak ważnych wydarzeniach, jak lwowska premiera *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego (24 V 1901) w obecności autora, który wcześniej uczestniczył także w próbach. Michnowska wystąpiła w roli Zosi i jak pisała Zapolska: „Dziewczętami z miasta były panny Michnowska i Mrozowska, obie bardzo wdzięczne w swych białych muślinach i wstążkach”[20]. Gdy w 1960 roku swoje wspomnienia teatralne wydał Lwowianin Henryk Cudnowski[21], który po wojnie trafił na Dolny Śląsk, dokładnie opisał w nich tę premierę *Wesela*. Zauważył wtedy, że z ówczesnej obsady żyją jeszcze tylko odtwórczynie postaci Zosi i Haneczki, czyli Stefania Michnowska i Jadwiga Mrozowska. O Michnowskiej pisał:

> Jest ona do dnia dzisiejszego ozdobą Teatru im. Wyspiańskiego w Katowicach, gdzie talent jej jaśnieje w dalszym ciągu, a szeregiem ról tak klasycznego, jak i współczesnego repertuaru dała dowód rzadkiej jak na swój wiek żywotności. Jest ona szanowana i czczona przez cały zespół katowicki, któremu daje przykład nieustannej pracy i sumiennego wykonywania obowiązków artysty. Lwowskiej scenie pozostała wierna aż do wybuchu wojny[22].

Stefania Michnowska jeszcze raz miała okazję spotkać Wyspiańskiego podczas słynnej lwowskiej premiery *Warszawianki* (2 VII 1901), w której gościnnie rolę Marii zagrała Helena Modrzejewska[23]. Michnowska, zapytana po latach już w Katowicach, czy pamięta Wyspiańskiego, odpowiedziała:

> Niewiele. Przyjechał na próby z „Wesela”, gdzie grałam Zosię, siedział milczący i tylko kręcił bródkę. Dopiero po skończonej próbie zaczął coś szeptać Solskiemu, który reżyserował[24].

Swój pierwszy, całkiem udany sezon teatralny Stefania Michnowska kończyła w sierpniu 1901 roku i wydawało się, że pozostanie we Lwowie dłużej. Tymczasem razem ze swoim przyszłym mężem, Henrykiem Klimontowiczem (także aktorem teatru lwowskiego)[25], wyjechała ze stolicy Galicji na kilka lat. 11 sierpnia wystąpiła po raz ostatni, a już jedenaście dni później z żalem żegnała ją Gabriela Zapolska, przypominając świetną rolę Sylwetty, a także zwracając uwagę na wyjątkową sympatię, jaką darzyła Michnowską miejscowa publiczność. Pisała:

> Odleciały trzy teatralne jaskółki. Pomimo chęci, jaką wyraziliśmy w naszym piśmie, aby szczególniej panna Michnowska pozostała w teatrze miejskim – wdzięczna i sympatyczna Sylwetta umknęła na poznańską scenę. Wraz z nią odjechali pp. Bednarczyk i Klimontowicz. Wielka szkoda p. Michnowskiej. Był to talent niepospolity i dziwnie sympatyczny. Samym pojawieniem się swoim, budziła u publiczności wielką sympatię. Gdyby p. Pawlikowski zechciał się zająć tą uzdolnioną prawdziwie artystką, byłaby z niej się wykształciła prawdziwa pociecha i ozdoba dla lwowskiej sceny. Rola Sylwetty dowodzi prawdy słów naszych. W każdym razie p. Michnowska przesunęła się przez scenę lwowską, jak wdzięczne zjawisko i ogól-

[20] Zapolska, *Z teatru*, „Słowo Polskie” 1901, nr 244, s. 3.

[21] Zob. B. Maresz, *Henryk Cudnowski*, [w:] *Leksykon Kresowianie na Śląsku po 1945 r.*, https://leksykonkresowian.instytutslaski.pl/index.php/Henryk_Cudnowski [dostęp: 20.06.2026].

[22] H. Cudnowski, *Niedyskrecje teatralne*, Wrocław 1960, s. 328.

[23] *Warszawianka* grana była w przedstawieniu składanym na dochód budowy pomnika Adama Mickiewicza. Michnowska grała w drugiej sztuce prezentowanej tego wieczoru – *Wnętrze* Maurycego Maeterlincka (rola Córki młodszej).

[24] W.N. [W. Natanson], *W jubileuszu 50-lecia*…

[25] Ślub odbył się na początku września 1901 roku w Warszawie, zob. „Kurier Warszawski” 1901, nr 245, s. 5.

> na sympatia tak publiczności, jak prasy i kolegów będzie jej towarzyszyła na dalszej drodze jej artystycznej kariery[26].

Po latach Michnowska bardzo życzliwie wspominała Gabrielę Zapolską. W wywiadzie dla „Dziennika Zachodniego" opowiedziała anegdotę związaną ze swoim udziałem w premierze jej sztuki *Życie na żart* (11 IV 1901), w której dostała rolę Księżniczki Minusi:

> Jako młodziutka aktorka chciałam grać w sztuce Gabrieli Zapolskiej „Życie na żart". Niestety byłam bardzo biedna i nie miałam pieniędzy na kostiumy, które wówczas należało sprawić sobie samemu. A w tej sztuce trzeba było aż 7-krotnie zmieniać suknie! Zdobyłam się więc na śmiałość i poszłam do autorki. Gdy zadzwoniłam, ogarnął mnie jednak strach i zaczęłam płakać. Dopiero na pytanie Zapolskiej wyjawiłam swe nazwisko i powód zmartwienia. Pani Gabriela nieco rozbawiona, zaprowadziła mnie do szafy i pozwoliła mi wybrać 5 sukien[27].

W sezonach 1901/1902 do 1904/1905 Stefania Michnowska wraz z mężem Henrykiem Klimontowiczem wędrowała po prowincji. Małżeństwo występowało w teatrach Poznania[28], Sosnowca, Kijowa, Berdyczowa, Żytomierza i Kamieńca. W tym czasie urodziły się ich dzieci: w 1902 roku córka Halina Krystyna, a trzy lata później, w 1905 roku, syn Serwacy Jan. W pamiątkach po aktorce (przechowywanych w Bibliotece Śląskiej) znajduje się jej fotografia wykonana przez firmę z Sosnowca i Częstochowy[29]. Na kartoniku wpisano tytuł francuskiej krotochwili *Na kwaterze*, którą w 1905 roku wystawił w teatrze sosnowieckim zespół Józefa Puchniewskiego. Wiadomo też, że już wcześniej (w 1902 roku) Michnowska grała w Sosnowcu i zapowiadana była jako aktorka poznańska[30]. Prowincjonalną wędrówkę małżeństwo Klimontowiczów zakończyło w zespole Bolesława Bolesławskiego, po czym rodzina powróciła do Lwowa. W ostatnim sezonie dyrekcji Pawlikowskiego (1905/1906) Michnowska wystąpiła po raz pierwszy w *Warszawiance* 21 września 1905 roku, a lwowska publiczność „witała ją serdecznie"[31]. Sama po latach na pytanie „jakim zwierzchnikiem" był Tadeusz Pawlikowski mówiła:

> Świetnym, ale bardzo drażliwym. Gdy byłam na występach z trupą Bolesławskiego w Rosji, Pawlikowski przysłał mi telegram z wezwaniem do powrotu, gdyż miał dla mnie rolę Katji w „Zmartwychwstaniu" Lwa Tołstoja. Chciał przy tym zapłacić tzw. „penale" (odszkodowanie). Ale Bolesławski nie pokazał mi tej depeszy. Dowiedziałam się o wszystkim – dopiero po powrocie. Dyr. Pawlikowski przyjął moje wyjaśnienia w zupełnym milczeniu, bez słowa wymówki, z rękoma założonymi na plecach, jak miał zwyczaj. Mimo wszystko ukarał mnie w ten sposób, że nie grałam przez cały rok, mimo że wypłacano mi wysoką gażę[32].

---

[26] [G. Zapolska], „Słowo Polskie" 1901, nr 389, s. 3.

[27] W.N. [W. Natanson], *W jubileuszu 50-lecia pracy*…

[28] W Poznaniu Michnowska występowała w sezonie 1901/1902, m.in. w rolach fredrowskich: Zuzi w *Odludkach i poecie* (1 X 1901), Klary w *Zemście* (7 X 1901), wykaz ról zob. A. Przybyszewska, *„Etyczny utylitarysta. Edmund Rygier w Teatrze Polskim w Poznaniu (1896–1908)*, Poznań 2016.

[29] *Stefania Michnowska w roli ze sztuki „Na kwaterze"*, 1905, fotografia ze zbiorów Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 18271 II.

[30] K. Olszewski, *Z kronik teatralnych Zagłębia i Śląska*, Kraków 1960, s. 282.

[31] (fm), „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki" 1905, nr 217, s. 3.

[32] W.N. [W. Natanson], *W jubileuszu 50-lecia pracy*…

Wspomnienie Michnowskiej nie jest w pełni zgodne z faktami, bo co prawda w tym sezonie grała stosunkowo niewiele, ale jednak wystąpiła w 12 rolach. Natomiast Pawlikowski wystawił adaptację powieści Tołstoja *Zmartwychwstanie* (premiera 24 X 1903), a Katiuszę z powodzeniem kreowała Felicja Stachowicz. Niewątpliwie jednak Michnowska straciła szansę zagrania ważnej roli z doborową obsadą (m.in. Karol Adwentowicz, Ludwik i Irena Solscy, Anna Gostyńska).

Tadeusz Pawlikowski był też promotorem kariery teatralnej Tomasza Rzeszutki[33]. Młodego fryzjera poznał przypadkowo w Rzeszowie i w 1900 roku zatrudnił do lwowskiego Teatru Miejskiego, a w 1903 roku powierzył mu już stanowisko kierownika pracowni fryzjersko-perukarskiej oraz umożliwił wyjazdy na praktyki zawodowe w Wiedniu i Kijowie. Po wielu latach Rzeszutko tak wspominał swoje teatralne początki oraz pierwszego dyrektora:

> 52 lata już siedzę w teatrze. Zacząłem w r. 1895 w Rzeszowie. Zacząłem jako aktor. Później zrezygnowałem z tych prób i przerzuciłem się do charakteryzacji. Właściwy początek pracy w tym zawodzie to październik roku 1900. – Otwarcie teatru we Lwowie pod dyrekcją Pawlikowskiego. Solski był wtedy głównym reżyserem. Tu pracowałem 5 i pół roku. I tu pokochałem swój zawód. Jest to w pierwszym rzędzie zasługa Pawlikowskiego, który interesował się losami całego personelu, który potrafił rozbudzać ambicje, który namawiał do nauki i zapewniając opiekę, dawał możność eksperymentowania. Jeśli, znacznie już później, Jaracz obciążył mnie zaszczytnym zresztą podejrzeniem o dokonanie w Polsce rewolucji w zakresie charakteryzacji, to aby być sprawiedliwym, muszę stwierdzić, iż nic by z tego nie wyszło, gdyby nie to, że byłem jednym z „pawlikowszczaków"[34].

Dzięki możliwości eksperymentowania i kształcenia się Tomasz Rzeszutko już za dyrekcji Pawlikowskiego reformował sztukę charakteryzacji, która była dla niego (jak sam mówił) „nie mazaniem" ani „paćkaniem", lecz podkreślaniem cech charakterystycznych. Najważniejsze było „powiązanie logiczne wszystkich elementów charakteryzacji", a także świadomość scenicznego oświetlenia, które wydobywa „plastykę charakteryzacji"[35]. Rzeszutko pierwszy wprowadził nowy typ peruki bez czoła, nie odróżniającej się od prawdziwej fryzury. Coraz częściej tworzył peruki nie tylko dla aktorów teatru lwowskiego, ale także artystów innych scen, na przykład dla mistrza aktorskiej charakteryzacji Wincentego Rapackiego ojca oraz jego syna, też Wincentego. Świadczy o tym list z 12 października 1912 roku, w którym Rzeszutko informuje Rapackiego, jakich wymiarów potrzebuje, by wykonać peruki „na świat" i „na scenę", a także donosi, że zrobił już peruki dla jego syna[36].

Niemal od początku pobytu we Lwowie Tomasz Rzeszutko współpracował też z teatrami amatorskimi, a po latach śląska „Gazeta Robotnicza" z 1947 roku tak opisywała tę działalność:

---

[33] Zob. A. Linert, *Tomasz Rzeszutko*, [w:] *Leksykon Kresowianie na Śląsku po 1945 r.*, https://leksykonkresowian.instytutslaski.pl/index.php/Tomasz_Rzeszutko [dostęp: 20.06.2026].

[34] M. Markowski, *Sztuka niedoceniana – perukarstwo teatralne. Rozmowy z ludźmi teatru*, „Rzeczpospolita" 1948, nr 42, s. 6.

[35] M. Podolska, *Kreacje z warsztatu mistrza Tomasza*, „Trybuna Tygodnia" 1951, nr 25, s. 4 [sobotni dod. „Trybuny Robotniczej"].

[36] *Korespondencja Wincentego Rapackiego*, rękopis Instytutu Sztuki PAN, sygn. 1317, k. 434.

> […] ówczesne sceny robotnicze Lwowa […] powoływały do współpracy Rzeszutkę, który już wówczas stawał się głośnym i… niezastąpionym. A on nie odmawiał, on pracował w dni, wieczory, a nawet noce, bo żył teatrem i dla teatru. Nie było wówczas do pomyślenia, by którykolwiek z teatrów amatorskich Lwowa: kolejarzy, metalowców, drukarzy, „Gwiazdy" i innych – obszedł się bez peruk Rzeszutki[37].

Gdy w 1906 roku aktor Teatru Miejskiego Karol Adwentowicz założył scenę robotniczą, Rzeszutko wspierał amatorów już w przygotowaniu pierwszego przedstawienia – *Tkaczy* Gerharta Hauptmanna. W relacji z premiery dziękowano nie tylko reżyserowi Adwentowiczowi, ale też „fryzjerowi teatralnemu p. Rzeszutce za umiejętne ucharakteryzowanie grających"[38].

W Bibliotece Teatru Lwowskiego znajdują się dwa unikatowe egzemplarze z lwowskiej premiery *Tkaczy* w Teatrze Miejskim (21 XI 1904). Jeden z nich posłużył także do przedstawienia amatorskiego sceny robotniczej w sali Stowarzyszenia „Gwiazda" w 1906 roku, a wiemy to dzięki licznym wpisom suflerów, którzy zanotowali wszystkie daty i czas trwania przedstawień zarówno sceny zawodowej, jak i amatorskiej[39]. Drugi egzemplarz to role rozpisane dla aktorów Teatru Miejskiego z wpisami dyrektora Tadeusza Pawlikowskiego[40]. Możemy przypuszczać, że zachowały się w nich dwa ślady pracy Rzeszutki. W roli szmaciarza Horninga, przeznaczonej dla znakomitego aktora (ale też malarza) Józefa Chmielińskiego[41], jest rysunek twarzy tej postaci. Czy tak wyobrażał sobie tę twarz Chmieliński, czy była to już charakteryzacja Rzeszutki? Z kolei w roli Heibera, przeznaczonej dla Mariana Bieleckiego, jest notatka aktora: „peruka No 366, biała" i zapewne była to peruka zrobiona przez Tomasza Rzeszutkę.

W teatrze Ludwika Hellera

Od sezonu 1906/1907 dyrekcję Teatru Miejskiego we Lwowie ponownie objął dawny konkurent Pawlikowskiego – Ludwik Heller[42]. Pod nowym kierownictwem Tomasz Rzeszutko ugruntowywał swoją pozycję mistrza charakteryzacji. W miesięczniku Związku Artystów i Artystek Scen Polskich „Świat Teatralny" ogłaszał się następująco:

> PERUKARZ TEATRU MIEJSKIEGO TOMASZ RZESZUTKO, LWÓW wykonuje artystycznie i wykwintnie wszelkiego rodzaju peruki, loki i tiupety tak dla osób prywatnych, jak i teatralnych. Wysyła zamówienia dla pierwszorzędnych artystów za granicę jak dla: A. Didura i I. Dygasa (Ameryka), Męcińskiego (Sztokholm-Kolonia), Kamińskiego i Wostrowskiego (Warszawa), Mario von Rechlen Sztolzberg (Wiedeń) i wielu innych. Wypożycza peruki wszelkiego rodzaju loco i na prowincję. Charakteryzuje osoby, biorące udział w teatrach amatorskich[43].

---

[37] M. Lech, *50-lecie pracy scenicznej mistrza Tomasza Rzeszutki*, „Gazeta Robotnicza" 1947, nr 206, s. 5.

[38] *„Tkacze" we Lwowie*, „Naprzód" 1906, nr 22, s. 3.

[39] G. Hauptmann, *Tkacze. Sztuka w 5 aktach*, egzemplarz z Biblioteki Teatru Lwowskiego, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. BTLw 3508.

[40] Tenże, *Tkacze. Sztuka w 5 aktach* [role], egzemplarz z Biblioteki Teatru Lwowskiego, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. BTLw 3507.

[41] Zob. B. Maresz, *Józef Chmieliński. Lwowski aktor, malarz i rzeźbiarz*, Katowice 2013.

[42] Ludwik Heller pierwszy raz kierował teatrem lwowskim w latach 1896–1900.

[43] Np. ogłoszenie w: „Świat Teatralny" 1912, nr 1, s. 7.

Za dyrekcji Ludwika Hellera (1906–1918) także Stefania Michnowska rozwijała się artystycznie. Grała coraz częściej i coraz ważniejsze role. Wydany w 1907 roku *Lwowski Noworocznik Teatralny* prezentował miejscowych artystów i o Michnowskiej-Klimontowiczowej pisano tak:

> Przed sześciu laty wystąpiła na scenie lwowskiego teatru jako miłe zjawisko w „Romantycznych" Rostanda i serdecznym ciepłem wiejącym z młodocianej duszy pociągnęła ku sobie zdziwioną publiczność, dla której występ ten był prawdziwą niespodzianką. Wypłynęła nikomu nieznana, nie poprzedzona żadną reklamą, a tyle prawdziwego uczucia wlała w przedstawioną przez siebie naiwną dzieweczkę, w taką pełnię rzewności ją spowiła, że dziwna smętność, obrana z wszelkiego sztucznego efektu, owionęła całą widownię. Można o niej śmiało powiedzieć, że w roli lirycznej ma prawdziwą łzę w oczach.
>
> Jak meteor błysnęła i znikła. Powróciwszy przed rokiem zastała cały repertuar zajęty przez stale na pierwszy plan wysuwane osobistości i utonęła prawie w niepamięci. Dopiero z nastaniem nowej dyrekcji przypomniała się rolą w „Pierwiosnkach", odegraną z prawdziwą maestrią, zaznaczyła się dodatnio w „Herodyadzie" i może spokojnie spoglądać w przyszłość, która po ciernistej i niewdzięcznej przeszłości chowa dla niej garść kwiecia na drogę stałego powodzenia[44].

W tym samym *Noworoczniku* przedstawiono także sylwetkę ówczesnego męża Michnowskiej, Henryka Klimontowicza[45], który przez pewien czas również należał do zespołu teatru lwowskiego, ale już w 1908 roku wyjechał na prowincję. Tam grał i prowadził własne zespoły w Ciechocinku, Włocławku i Kaliszu, gdzie zmarł w 1914 roku.

Tymczasem Stefania Michnowska pozostała we Lwowie i była jedną z częściej obsadzanych aktorek. Do 1918 roku zagrała blisko 140 ról. Na pocztówce, zachowanej w zbiorach Biblioteki Śląskiej, pisała do swojej ciotki w 1910 roku: „Posyłam moją fotografię bardzo naturalną i dobrą, ja jestem zdrowa, ale mi smutno, pracy mam Bogu dzięki bardzo dużo"[46]. Awersem karty pocztowej było zdjęcie aktorki w roli Soni w adaptacji *Zbrodni i kary* Fiodora Dostojewskiego (premiera lwowska 9 II 1910). Druga zachowana kartka z fotografią aktorki, tym razem w roli Sary z dramatu Jerzego Żuławskiego *Koniec Mesjasza* (premiera 24 III 1911), wysłana była w 1912 roku do matki, która mieszkała w Częstochowie i opiekowała się córką aktorki[47]. W sztuce Żuławskiego główne role grali Michnowska i Adwentowicz i tylko ich docenili recenzenci. Kornel Makuszyński pisał, że „Michnowska grała bez silenia się na sposoby, prosto i szczerze, pochwała gorąca niech jej grę wynagrodzi"[48].

Lata 1910–1911 to okres rosnącej popularności Michnowskiej. W czasopiśmie wydawanym przez Teatr Miejski, które na okładce zamieszczało fotografie najbardziej znanych aktorów lwowskich, w 1911 roku znalazło się także zdjęcie Michnowskiej. Opis znajdujący się wewnątrz numeru świadczy o tym, jak ważne miejsce zajmowała aktorka w zespole Ludwika Hellera:

---

[44] *Lwowski Noworocznik Teatralny*, Lwów 1907, s. 42–43.

[45] Tamże, s. 72.

[46] *Karty pocztowe z korespondencją i odręcznymi wpisami Stefanii Michnowskiej*, rękopis ze zbiorów Biblioteki Śląskiej, sygn. BTLw 6014, k. 1.

[47] Tamże, k. 2.

[48] K. Makuszyński, *Z teatru*, „Słowo Polskie" 1911, nr 146.

> Wśród młodych artystek lwowskich jedna z najwybitniejszych, przy tym użyteczna bardzo, sumienna i pracowita […]. Obdarzona bardzo korzystnymi warunkami scenicznymi, miła, sympatyczna i dużo posiadająca wrodzonego wdzięku, grywa przeważnie role liryczne i liryczno-dramatyczne, w których talent jej najwidoczniejsze znajduje pole do popisu, choć i w innych działach ról również występy jej zasłużonym cieszą się powodzeniem. W ogóle artystka nie tylko z talentem, ale także nadzwyczaj użyteczna, odznaczająca się przy tym szczerym zamiłowaniem do sztuki i wielkim jej poszanowaniem. Repertuar posiada bogaty i o rozległej skali, a w nim cały szereg ról wybitnej wartości artystycznej, składających zaszczytne świadectwo o jej zdolnościach scenicznych, które też w wysokim stopniu posiada i które zapewniły jej, mimo młodego wieku, tak wydatne na scenie lwowskiej stanowisko[49].

Różnorodny i „wielki repertuar" Michnowskiej dostrzegł także w 1911 roku „Ilustrowany Almanach Literacki". Było to wydawnictwo, w którym znajdowały się biogramy i portrety lwowskich dziennikarzy, muzyków i artystów teatru. W krótkiej prezentacji aktorki przywołano jej najważniejsze role[50], rozpoczynając od słynnej Sylwetty. Z ważniejszych kreacji warto wymienić Ofelię, którą grała najpierw w 1909 roku z Karolem Adwentowiczem – Hamletem, a potem w 1914 roku, kiedy partnerowała Stanisławie Wysockiej występującej gościnnie w tej tytułowej męskiej roli (premiera 3 VI 1914). Stefania Michnowska grała w kilku komediach prezentowanych w ramach cyklu Fredrowskiego, a także w paru sztukach Zapolskiej. Grała Hankę w *Moralności pani Dulskiej* (1907) oraz tytułową rolę w *Małce Szwarcenkopf* (1910). I właśnie zdjęcie Michnowskiej – Hanki uzupełniło biogram we lwowskim „Almanachu"[51].

Przez kilka lat Stefania Michnowska występowała jeszcze w rolach naiwnych i lirycznych, ale z czasem coraz częściej obsadzano ją w rolach dramatycznych i charakterystycznych. Należała do głównego składu zespołu Ludwika Hellera i wyjeżdżała z nim na występy do Wiednia w 1910 i do Paryża w 1913 roku oraz na letnie sezony do Krynicy. Z teatrem zawsze podróżował też Tomasz Rzeszutko, a szczególną pamiątką wyprawy do Wiednia jest fotografia z dedykacją dyrektora Hellera, który ofiarował ją „Wielmożnemu Panu Tomaszowi Rzeszutce na pamiątkę gościny teatru lwowskiego w Wiedniu"[52]. Na zdjęciu w pierwszym rzędzie widać Michnowską, a w przedostatnim Rzeszutkę, stojącego obok słynnego aktora Romana Żelazowskiego, który stale używał „tupeciku" wykonanego przez lwowskiego perukarza.

Po wybuchu I wojny światowej Stefania Michnowska i Tomasz Rzeszutko wyjechali do Zakopanego, gdzie pobrali się 15 października 1914 roku. W trudnych wojennych czasach związali się z zespołem teatralnym Dantego Baranowskiego, występującym w sali „Morskiego Oka". Rzeszutko dorabiał też jako fryzjer w miejscowym zakładzie i tam poznał go Janusz Warnecki, wówczas młody absolwent gimnazjum w Chyrowie, a potem znany aktor i reżyser, który po latach wspominał:

---

[49] „Teatr Miejski we Lwowie. Ilustrowany Przegląd Teatralny" 1911, zeszyty nienumerowane.

[50] *Stefania Michnowska (art.dram.)*, „Ilustrowany Almanach Literacki" na rok 1911, s. 141.

[51] Zdjęcie nie jest podpisane, ale z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że jest to właśnie ta rola.

[52] *Zespół teatru lwowskiego w Wiedniu w 1910 roku*, fotografia ze zbiorów Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 18220 III.

> Kiedyś poszedłem się ostrzyc. Powitał mnie miły brunet z bujną kędzierzawą czupryną i – jak to w razurze[53] – gadu-gadu o tym i owym, a przeważnie o teatrze. Zaintrygowały mnie już nazbyt fachowe uwagi; no i wyjaśniło się, kto mnie strzyże. Sam imć Tomasz Rzeszutko, naczelny perukarz i charakteryzator lwowskiej sceny. Dusza człowiek, z bebechami oddany, zaprzedany teatrowi […]. Wiem naturalnie, kto to jest Rzeszutko: każde kółko dramatyczne we Lwowie, „Gwiazda", „Skała", „Sokół" czy teatrzyki gimnazjalne korzystały z rad i usług nieocenionego pana Tomasza. Bez niego nie udawały się bale kostiumowe, co więksi aktorzy domagali się, aby ich peruki robił tylko „Tomcio". Z rozmowy dowiedziałem się o rychłym ślubie Rzeszutki ze świetną aktorką lwowską Stefanią Michnowską, primo voto Klimontowicz. Córka jej z pierwszego małżeństwa, późniejsza aktorka Teatru Polskiego w Warszawie, przygotowywała się właśnie do gimnazjum. Ofiarowałem swoją pomoc i tak zaczęła się nasza znajomość. Powoli przerodziła się w długoletnią zażyłość[54].

W lipcu 1915 roku Ludwik Heller wezwał rozproszony zespół teatralny do Lwowa. Wróciło także małżeństwo Rzeszutków i do 1918 roku nadal pracowali w Teatrze Miejskim pod kierunkiem Hellera. Michnowska wystąpiła już 6 sierpnia 1915 roku w uroczystym przedstawieniu „dla uczczenia rocznicy wkroczenia polskich oddziałów strzeleckich do Królestwa w dniu 6 sierpnia 1914". W wieczorze złożonym m.in. z fragmentów dramatów Mickiewicza i Wyspiańskiego wcieliła się w Nike spod Salaminy (z *Nocy Listopadowej*). Do 1918 roku występowała głównie w rolach komediowych, ale grała też w stale wznawianych sztukach z poważniejszego repertuaru, jak na przykład w *Małce Szwarcenkopf*. Z kolei Rzeszutko, oprócz kierowania pracownią perukarsko-charakteryzatorską przy teatrze, wykładał sztukę charakteryzacji na kursach sztuki scenicznej zainaugurowanych w 1917 roku w siedzibie Towarzystwa Muzycznego.

W dwudziestoleciu międzywojennym

Okres dwudziestolecia międzywojennego to we Lwowie czas teatralnych kryzysów i dość często zmieniających się dyrekcji. Stefania Michnowska i Tomasz Rzeszutko pracowali w Teatrach Miejskich do 1930 roku kolejno pod kierunkiem: Romana Żelazowskiego, Michała Tarasiewicza, Ludwika Czarnowskiego, Henryka Barwińskiego oraz Teofila Trzcińskiego. Rzeszutko, zwany Tomciem, był w tym czasie ważną postacią lwowskiego życia teatralnego, o czym świadczy jego karykatura zamieszczona w humorystycznym czasopiśmie „Szczutek" z 1922 roku, która została opatrzona następującym wierszowanym komentarzem:

> Tak! Jest w teatrze jeden mały kąt,
> Gdzie Tomcio gęby lepi bohaterów.
> Perukarz? Nigdy! Odwołaj swój błąd.
> To raczej twórca ludzkich charakterów[55].

O popularności Rzeszutki świadczą także teksty prasowe, których był bohaterem. Na przykład aktorka Irena Ładosiówna opublikowała w 1929 roku humorystyczną *Trójkę hultajską* czyli „operetkę w 3 odsłonach z cyklu Lwów w nocy", w której uwieczniła trzy barwne postaci z życia teatralnego i towarzyskiego Lwowa.

[53] Dawniej tak nazywano salon fryzjerski.
[54] J. Warnecki, *Najdłuższy mój monolog*, Warszawa 1971, s. 43.
[55] *Tomasz Rzeszutko*, „Szczutek" 1922, nr 19, s. 10.

Bohaterami tego utworu byli: Tomasz Rzeszutko („Tomcio nie Paluch, mistrz wąsów i peruki"), Kazimierz Okornicki („Kazio Burczymucha, reżyser komediowy i referent kulturalno-baletowy") oraz Ignacy Stahl („Wesoły Ignaś, Stahl-Maister der Bühne")[56]. Ładosiówna (której zdjęcie zachowało się w pamiątkach po Stefanii Michnowskiej[57]) tak pisała po wojnie w miesięczniku „Teatr" we wspomnieniu pośmiertnym poświęconym Tomaszowi Rzeszutce:

> Był wielkim artystą w swoim zawodzie, a jego pracowitość i energię określiłoby się dziś jako co najmniej 400% ponad normę. Wspomnę chociażby taką premierę jak np. „Orlątko" Rostanda, do którego z dwoma młodocianymi uczniami w przeciągu niecałych trzech tygodni Tomcio wyczarował ponad 75 peruk – arcydzieł […]. Był szczerym opiekunem młodzieży aktorskiej (stąd zrodziła się nasza przyjaźń)[58].

Również w recenzjach teatralnych zwracano czasami uwagę na doskonałe peruki. Na przykład Henryk Zbierzchowski, nota bene bliski przyjaciel i kawiarniany towarzysz Rzeszutki, tak pisał w 1930 roku po premierze sztuki Macieja Szukiewicza *Na przełomie*:

> Majster Tomasz Rzeszutko okazał się doskonałym i wnikliwym portrecistą współczesnych ludzi. Rozporządza on bystrą obserwacją, wyjątkowym talentem do charakteryzacji i bezmiernym zasobem doskonałych i cennych dla każdego teatru peruk[59].

W dwudziestoleciu międzywojennym Rzeszutko uczył także sztuki charakteryzacji w szkole teatralnej Czesława Krzyżanowskiego, działającej przy Lwowskim Instytucie Muzycznym w 1922 roku, a sporadycznie zdarzało się, że bywał aktorem. W 1926 roku wystąpił w plenerowym widowisku *Kościuszko pod Racławicami* według dramatu Ludwika Władysława Anczyca. Korespondent lwowski „Dziennika Bydgoskiego" przy okazji wspomniał profesję Rzeszutki oraz jego znakomitą żonę:

> Kosynierzy atakują w dwóch grupach […], w drugiej żywą iskrą, zapalającą chłopskie męstwo, jest Tomasz Rzeszutko, obok głównego reżysera przedstawienia, artysty Kalinowskiego, najbardziej w całym widowisku zasłużony. P. Tomasza Rzeszutkę warto zaprezentować szerokim kołom zwolenników teatru. Najlepszy to w Polsce mistrz charakteryzacji. Nie artystyczny rzemieślnik, lecz artysta w każdym calu. Perukarstwo i charakteryzację studiował w Wiedniu i Paryżu. Scenie lwowskiej oddał się całą duszą, co mu nie przeszkadza miewać wykłady ze swojego fachu. Lwowscy amatorzy, a zwłaszcza członkowie teatrów włościańskich, zawdzięczają mu dużo. […] Poślubił Stefanię Michnowską, znakomitą artystkę dramatyczną, rekordową w rolach matron. Warto tylko po to przyjechać do Lwowa, by ją zobaczyć w kolorowym „Popasie króla Jegomości" Grzymały-Siedleckiego. Teraz wziął p. Tomasz na potężne swoje barki lwią część trudu racławickiego widowiska i pokazał, jak się bierze armaty[60].

Warto przytoczyć jeszcze jedno dłuższe wspomnienie o Rzeszutce i Michnowskiej, spisane przez Bronisława Dąbrowskiego, który później przywiezie do Katowic zespół lwowski. Jako młody aktor występował we Lwowie za dyrekcji Henryka Bar-

[56] I. Ładosiówna, *Trójka hultajska. Operetka w 3 odsłonach z cyklu „Lwów w nocy"*, „Gazeta Poranna" 1929, nr 8755, s. 7–8.

[57] *Irena Ładosiówna*, fotografia ze zbiorów Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 18275 I.

[58] I. Ładosiówna, *Wspomnienie o Tomaszu Rzeszutce*, „Teatr" 1952, nr 6, s. 22.

[59] H. Zbierzchowski, *Z Teatru Wielkiego*, „Gazeta Poranna" 1930, nr 9166, s. 14.

[60] Dr. A.B., *Listy lwowskie*, „Dziennik Bydgoski" 1926, nr 147, s. 4.

wińskiego i Teofila Trzcińskiego (w latach 1926–1928) i tak zapamiętał to małżeństwo:

> Wśród ludzi tego teatru nie należących do zespołu aktorskiego wyróżniały się dwie niezwykłe charakterystyczne sylwetki: Tomasz Rzeszutko, znakomity perukarz i charakteryzator oraz inspektor techniczny Ignacy Stahl. Rzeszutko zwany przez nas Tomciem, był „alfą i omegą" zakulisowego życia. W owym czasie trząsł po prostu teatrem. Od jego wstawiennictwa i protekcji zależał los niejednego młodego aktora, a nawet starsi czuli przed nim respekt. Wysoki, korpulentny o rozwichrzonej czuprynie, tworzył istne cacka sztuki perukarskiej […]. Mistrz Tomcio darzył mnie łaskawą sympatią, często mawiał: „Ty, smyku, będziesz kiedyś aktorem, jeżeli przestaniesz jęczeć na scenie!". Słuchałem z uwagą jego pouczeń, a także żartobliwych docinków pod adresem moich starszych kolegów […]. Rzeszutko był mężem przemiłej i utalentowanej aktorki, pani Stefanii Michnowskiej, której osobowość stanowiła ujmujący kontrast z nim. Cicha, łagodna i skromna, trzymała się raczej na uboczu i jakby zahukana przez męża nie wtrącała się nigdy w sprawy zakulisowe. Zawdzięczałem jej niejedną radę, pomoc i pociechę w trudnych chwilach zielonych na lwowskiej scenie[61].

Stefania Michnowska w latach dwudziestych ubiegłego wieku należała do cenionych aktorek, zwłaszcza w rolach charakterystycznych i komediowych. W 1923 roku zachwycano się (wspominaną przez korespondenta „Dziennika Bydgoskiego") Miecznikową w komedii Adama Grzymały-Siedleckiego *Popas króla jegomości* (premiera 6 VI 1923). Jak ocenił Michał Rolle w „Gazecie Lwowskiej", Michnowska „wysunęła się na czoło w gronie występujących w komedii Siedleckiego artystów" i „wyglądała jakby ze starego portretu wycięta"[62], a Henryk Hescheles w „Chwili" pisał:

> Pani Michnowska jako Miecznikowa miała istotnie jeden z najlepszych swoich dni. Prymitywizm szlachcianki zaściankowej, jej ciąg do młodości, do królewskiego splendoru, indywidualna zupełnie kokieteria oddane zostały przez artystkę wzorowo[63].

Także rolę Doryny w *Świętoszku* Moliera (premiera 12 V 1928) docenili wszyscy recenzenci. Sprawozdawca „Dziennika Ludowego" stwierdził nawet, że tylko kreacja Michnowskiej „była bez zarzutu" i tylko „po niej jednej znać było technikę mówienia wierszem"[64], a Władysław Kozicki w „Słowie Polskim" donosił o oklaskach, jakie otrzymywała aktorka „przy otwartej scenie"[65]. Michał Rolle w „Gazecie Lwowskiej" zauważył, że „na plan pierwszy wysunęła się tak zawsze dobra w sztukach klasycznego repertuaru, p. Michnowska"[66]. Natomiast Henryk Zbierzchowski w „Gazecie Porannej" pisał:

> Wspaniale rozwinęła linie swej roli Michnowska. Zawsze byłem zdania, że jest to artystka najczystszej rasy, która może być perłą każdej sceny polskiej. Wrodzony umiar, bezpośredniość i szczerość uczucia, kobieca miękkość, a przy tym wspaniały temperament, oto walory, które w Molierze zajaśniały, w całym swym blasku[67].

[61] B. Dąbrowski, *Na deskach świat oznaczających*, t. 1: *Wędrówka wśród kulis*, Kraków 1977, s. 46.
[62] M. Rolle, *Z Teatru Wielkiego*, „Gazeta Lwowska" 1923, nr 127, s. 3.
[63] H. Hescheles, *Teatr Wielki*, „Chwila" 1923, nr 1527, s. 4.
[64] „Dziennik Ludowy" 1928, nr 114, s. 8.
[65] Wł. Kozicki, *Z Teatru Wielkiego. Tartufe (Świętoszek)*, „Słowo Polskie" 1928, nr 133, s. 5.
[66] M. Rolle, *Z Teatru Wielkiego*, „Gazeta Lwowska" 1928, nr 113, s. 3.
[67] H. Zbierzchowski, *Z teatru*, „Gazeta Poranna" 1928, nr 8502, s. 6.

Dość szybko, mimo stosunkowo młodego wieku, Michnowska zaczęła grywać role matek, co zauważył Zbierzchowski w recenzji z *Pigmaliona* George'a Bernarda Shawa (premiera 15 VI 1929):

> Ciepłą, prześliczną, kochaną mamą była Michnowska, bezcenna w tym nowym rodzaju ról, do których przylgnęła przedwcześnie[68].

Była matką zarówno na scenie, jak i w życiu prywatnym, a jej córka Halina Klimontowiczówna stawiała wówczas pierwsze kroki w teatrze lwowskim. Debiutowała 15 maja 1921 roku w roli Anieli w *Chorym z urojenia* Moliére'a. Występowała we Lwowie w sezonie 1921/1922, potem przeniosła się do teatrów warszawskich, by powrócić do Lwowa na sezon 1926/1927[69]. A o tym, że korzystała z doświadczenia scenicznego matki, świadczy choćby ich wspólne zdjęcie w trzeciej części cyklu fotograficznego *Nasze artystki u siebie*, opublikowanego w 1927 roku przez ilustrowane czasopismo „Światowid". Po aktorkach warszawskich oraz krakowskich zaprezentowano siedem fotografii „artystek teatrów lwowskich" w ich domowym otoczeniu. Zdjęcie matki i córki podpisano następująco:

> P. Stefania Michnowska (na lewo) z córką swą p. Klimontowiczową przerabia w domu pilnie jej role, wspierając ją swoim doświadczeniem scenicznym[70].

Lata dwudzieste XX wieku to okres największej popularności Stefanii Michnowskiej. Jej zdjęcie wielokrotnie prezentowano w czasopiśmie wydawanym przez Miejskie Teatry we Lwowie, a w 1925 roku podobiznę aktorki zamieścił też „Świat Kobiecy", przy okazji omówienia premiery komedii *Spadkobierca* Adama Grzymały-Siedleckiego (12 III 1925), w której zagrała rolę Katarzyny. Aktorka nazywana była „ulubienicą lwowskiej publiczności" oraz „jedną z najlepszych artystek lwowskiej sceny".

Nazwisko Michnowskiej pojawia się w blisko 150 egzemplarzach zachowanych w Bibliotece Teatru Lwowskiego, unikatowej kolekcji Biblioteki Śląskiej. Wpisane jest zwykle w obsadzie, jak na przykład w dramacie historycznym Józefa Szujskiego *Królowa Jadwiga*, gdzie grała tytułową rolę w 1920 roku. Egzemplarz ten służył suflerom przez wiele lat, powstał przed krakowską premierą w 1866 roku, potem był używany w Krakowie w 1898 roku (Jadwigę grała wtedy Wanda Siemaszkowa) i wreszcie korzystali z niego Kazimierz Okornicki, reżyser inscenizacji z 1920 roku (on wpisał obsadę z Michnowską) oraz sufler Teofil Gamski, który odnotował daty wszystkich siedmiu przedstawień z 1920 roku[71]. Ciekawym egzemplarzem jest też odpis dramatu Stefana Żeromskiego *Ponad śnieg*, na którym znajduje się adnotacja „Własność Stefanii Michnowskiej Rzeszutko" oraz data „23/6.1920". Rzeczywiście w 1920 roku (27 V) w teatrze lwowskim odbyła się premiera tej sztuki, ale Mich-

[68] Tenże, *Z teatru*, „Gazeta Poranna" 1929, nr 8890, s. 8.

[69] Halina Klimontowicz w 1926 roku wyszła za mąż za tłumacza Tadeusza Everta i zrezygnowała z kariery aktorskiej, po II wojnie światowej mieszkała w Warszawie.

[70] *Nasze Artystki u siebie. III. Artystki Teatrów Lwowskich*, „Światowid" 1927, nr 12, s. 10, błędnie zapisano nazwisko córki, była Klimontowiczówną, nie Klimontowiczową.

[71] J. Szujski, *Królowa Jadwiga. Dramat historyczny w 5 aktach*, egzemplarz z Biblioteki Teatru Lwowskiego, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. BTLw 4230.

nowska w niej nie grała, choć jak widać miała swój egzemplarz, w części przepisany ręką jej męża[72].

W Bibliotece Teatru Lwowskiego zachował się też egzemplarz jednej z ostatnich ról Michnowskiej na scenie lwowskiej. Grała Mohyłowiczową w przeboju scenicznym Adama Grzymały-Siedleckiego, farsie *Maman do wzięcia* (premiera 21 I 1930)[73]. Choć sama sztuka nie zyskała uznania krytyki, a wystawiona była w trudnym okresie „przesilenia teatralnego"[74], to chwalono nie tylko grę Michnowskiej, jako „starej dzielnej babki kresowej"[75], ale też charakteryzację, która zapewne była dziełem jej męża:

> Sztuka charakteryzacji wśród artystek scenicznych szwankuje najczęściej, gdy chodzi o charakteryzowanie się na osoby starsze. Jedynie artystki, pojmujące naprawdę swe obowiązki wobec sztuki, nie uznają pod tym względem żadnych zastrzeżeń i charakteryzują się zawsze tak, jak tego rola wymaga, bez chęci upiększenia się. W wystawionej obecnie we Lwowie komedii Siedleckiego „Maman do wzięcia" okazała swój kunszt charakteryzacji na tym polu p. Stefania Michnowska, jak widać to z zamieszczonego wyżej zdjęcia fotograficznego[76].

Od sezonu 1930/1931 w teatrze lwowskim nastąpiła znaczna redukcja personelu, co prasa opisywała jako „rugi teatralne"[77]. Wśród ponad 20 zwolnionych członków zespołu znaleźli się także Stefania Michnowska i Tomasz Rzeszutko. Szczęśliwie należeli do niewielkiego grona pracowników, którym przysługiwały już prawa emerytalne. Oboje współpracowali odtąd tylko ze scenami amatorskimi, Rzeszutko jako charakteryzator, a Michnowska w gościnnych rolach. Na przykład 29 marca 1936 roku aktorka wzięła „łaskawy współudział" w przedstawieniu *Gniazda rodzinnego* Hermana Sudermanna, z którego dochód przeznaczony był na fundusz inwalidów, wdów i sierot po członkach Stowarzyszenia „Gwiazda"[78]. Wystąpiła też 3 maja 1937 roku z zespołem „Gwiazdy" w przedstawieniu popołudniowym zorganizowanym w Teatrze Wielkim w ramach uroczystości trzeciomajowych. Grała w sztuce Zofii Lewartowskiej *Niechaj żyją wszystkie stany*[79] i zapewne wtedy ostatni raz stanęła na scenie, na której debiutowała w 1900 roku.

Dzięki drobnym wzmiankom prasowym i powojennym wspomnieniom wiadomo, że Stefania Michnowska i Tomasz Rzeszutko angażowali się w działalność społeczną i dobroczynną. Cytowana już Irena Ładosiówna tak wspominała Tomcia i jego żonę:

---

[72] S. Żeromski, *Ponad śnieg. Dramat w trzech aktach*, egzemplarz z Biblioteki Teatru Lwowskiego, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. BTLw 4752.

[73] A. Grzymała-Siedlecki, *Maman do wzięcia*, egzemplarz z Biblioteki Teatru Lwowskiego, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. BTLw 4685.

[74] Kryzys finansowy teatrów miejskich we Lwowie był szeroko opisywany w prasie, np. W.J., *Przesilenie teatralne we Lwowie*, „Gazeta Lwowska" 1929, nr 207, s. 3.

[75] H.H. [H. Hescheles], *Teatr Wielki. „Maman do wzięcia"*, „Chwila" 1930, nr 3891, s. 7.

[76] *Sztuka charakteryzacji na scenie. Stefania Michnowska artystka Teatrów miejskich we Lwowie*, „Wiek Nowy" 1930, nr 8607, s. 5.

[77] *Rugi teatralne w świetle cyfr i nazwisk*, „Gazeta Poranna" 1930, nr 9289, s. 5.

[78] Zob. „Gazeta Lwowska" 1936, nr 6, s. 2.

[79] Zob. „Chwila" 1937, nr 6497, s. 10.

> Razem ze swoją żoną Stefanią Michnowską udzielali cennych wskazówek artystycznych, a często nawet pomocy materialnej młodym kolegom. […] W roku 1923 miejskie teatry przeżywały okres niewypłacalności i kryzysu. Cierpiał na tym „proletariat teatralny": młodzież aktorska i personel techniczny – toteż ci ostatni zastrajkowali. Dwa przedstawienia zostały odwołane. W pracowni Tomcia zebrała się największa biedota teatralna. Tomcio podtrzymywał ich na duchu rozdając pożyczki z własnej kieszeni na prawo i lewo[80].

Także wcześniej uczestniczyli w różnych formach charytatywnej pomocy. W 1911 roku Michnowska brała udział w wieczorze „na dochód chorego dziennikarza", deklamując poezje Marii Konopnickiej[81]. Przed plebiscytem na Górnym Śląsku dołączyła do zbiórki organizowanej przez lwowską prasę i w redakcji „Gazety Porannej" złożyła 1000 marek polskich „na plebiscyt". W porównaniu z kwotami wpłacanymi przez innych darczyńców (wymienionymi w notatce z 16 marca) była to całkiem spora suma[82]. Od 1909 roku Michnowska była też członkiem Galicyjskiego Towarzystwa Ochrony Zwierząt[83]. Sama miała psa, który towarzyszy jej na trzech zachowanych fotografiach. Można go zobaczyć na przywoływanym już zdjęciu z córką w domu oraz na dwóch grupowych fotografiach zespołu lwowskiego z lat 1926–1929 (wczasy w Szkle pod Lwowem i występy gościnne w Krynicy)[84]. Z kolei Tomasz Rzeszutko działał społecznie w organizacjach aktorskich. Już w 1913 roku został wybrany na zastępcę delegata do kasy emerytalnej teatru lwowskiego[85], a w 1928 roku wszedł w skład zarządu lwowskiego „Gniazda" Związku Artystów Scen Polskich (ZASP)[86]. Mimo że pracował w pionie technicznym, zaliczany był do „artystów sceny" i już w 1923 roku notowany był na liście członków ZASP, a potem także w wykazie powojennym w 1949 roku[87].

W czasie II wojny światowej

Po wybuchu II wojny światowej i zajęciu Lwowa przez wojska sowieckie do czerwca 1941 roku działał polski zespół teatralny pod kierunkiem Władysława Krasnowieckiego, z którym Tomasz Rzeszutko zapewne współpracował. Wiadomo, że był zaangażowany przy premierze *Domu otwartego* Michała Bałuckiego (7 II 1941), bo wspomniał o nim nawet recenzent „Czerwonego Sztandaru", wymieniając go obok reżysera Aleksandra Bardiniego oraz dekoratora Władysława Daszewskiego[88]. W zespole Krasnowieckiego od 1 września 1940 do 28 czerw-

[80] I. Ładosiówna, *Wspomnienie*…

[81] „Gazeta Lwowska" 1911, nr 230, s. 3.

[82] „Gazeta Poranna" 1921, nr 5737, s. 3.

[83] „Miesięcznik Galicyjskiego Towarzystwa Ochrony Zwierząt" 1909, nr 12, s. 184 oraz 1912, nr 5 i 6, s. 47.

[84] *Artyści lwowscy na wywczasach w Szkle pod Lwowem*, „Kronika Ilustrowana Wieku Nowego" 1926 z 22 sierpnia oraz *Zespół teatru lwowskiego na występach w Krynicy*, [1927–1929], fotografia ze zbiorów Biblioteki Narodowej, sygn. F. 45389/I.

[85] *Kasa emerytalna teatru lwowskiego*, „Gazeta Lwowska" 1913, nr 20, s. 3.

[86] *O czem radzili nasi artyści? Prace i troski lwowskiego Gniazda ZASP*, „Gazeta Poranna" 1928, nr 8648, s. 9.

[87] A. Wysiński, *Związek Artystów Scen Polskich 1918–1950. Zarys monograficzny*, Wrocław i in. 1979, s. 190 i 224.

[88] Zob. P. Horbatowski, *Polskie życie teatralne we Lwowie w latach 1939–1946*, Kraków 2026, s. 93.

ca 1941 roku na stanowisku butafora (rzemieślnika-modelarza) była zatrudniona także synowa Stefanii Michnowskiej, Zofia Klimontowiczowa. W czasie okupacji niemieckiej, gdy we Lwowie nie działał już polski teatr, Rzeszutko pomagał konspiracyjnym scenom, a także służył sztuką charakteryzacji żołnierzom polskiego podziemia. Po wojnie tak to opisała „Gazeta Robotnicza":

> W czasie okupacji usunął się Rzeszutko z teatru, ale nie zupełnie. Na złość niemiaszkom charakteryzował polskich aktorów, grających na strychach i w piwnicach. Pracował wtedy ciężko, by zarobić nie na biały, ale na całkiem czarny okupancki chleb[89].

Stefania Michnowska do 1944 roku nie angażowała się w działalność artystyczną. Już na początku wojny straciła syna, który był oficerem Wojska Polskiego w randze kapitana Artylerii Lekkiej. Serwacy Jan Klimontowicz poległ 16 września 1939 roku w okolicy Gródka Jagiellońskiego podczas obrony Lwowa, pełniąc obowiązki dowódcy dywizjonu. Pozostawił żonę Zofię z malutkimi córkami: pierwsza urodziła się w 1934 roku, druga przyszła na świat niecałe 3 miesiące przed wybuchem II wojny światowej. Cały okres wojenny Stefania Michnowska spędziła we Lwowie. Jak później wspominała, trudny czas okupacji pomogła jej przetrwać praca w ogrodzie[90]. Przed wojną Rzeszutkowie mieszkali w domu z ogrodem przy ulicy Grochowskiej 32, w południowo-zachodniej części miasta (nowej dzielnicy willowej) i zapewne tam przeżyli okupację.

Z teatrem lwowskim związali się ponownie w 1944 roku, kiedy za drugiej okupacji sowieckiej, w budynku przy ulicy Jagiellońskiej 11, rozpoczął działalność Państwowy Polski Teatr Dramatyczny (PPTD) pod dyrekcją Bronisława Dąbrowskiego. W sezonie 1944/1945 Stefania Michnowska znalazła się wśród „artystów kategorii II"[91] i wystąpiła w dwóch rolach: Gospodyni w *Weselu* (premiera 14 IV 1945) oraz Tadrachowej w *Moralności pani Dulskiej* (premiera 14 VI 1945). Na obu zachowanych dwujęzycznych (polsko-ukraińskich) afiszach widnieje też nazwisko jej męża, który ponownie objął kierownictwo pracowni perukarskiej, a na liście pracowników PPDT w sezonie 1944/1945 Rzeszutko odnotowany został w spisie zespołu technicznego jako kierownik cechu perukarskiego[92]. Cytowany już Bronisław Dąbrowski tak wspominał Rzeszutkę z tamtych lat:

> O mistrzu Tomaszu Rzeszutce już pisałem obszernie z racji moich szczenięcych lat aktorskich w okresie dyrekcji Barwińskiego i Trzcińskiego. Dodam tylko, że dopiero w czasie sprawowania kierownictwa teatru mogłem w pełni ocenić jego talent i organizacyjną sprawność właśnie w chwilach trudności powojennych. Nie zmienił do mnie swego przyjaznego stosunku, mimo, że – jak mawiał – „z młokosa wyrosłeś na szefa", „Gdybym o tym wcześniej wiedział – tkałbym ci łyse peruki i przyprawiał większe wąsy!"[93].

[89] M. Lech, *50-lecie*…

[90] W.N. [W. Natanson], *Na jubileusz*…, s. 52.

[91] A. Linert, *Lwowskie wznowienia w pierwszym sezonie Bronisława Dąbrowskiego w Teatrze Śląskim im. Stanisława Wyspiańskiego*, [w:] *Studia i materiały z dziejów województwa katowickiego w Polsce Ludowej*, t. 9, pod red. H. Rechowicza, Katowice 1975, s. 100.

[92] Tamże, s. 101.

[93] B. Dąbrowski, *Na deskach*…, s. 183–184.

W Katowicach

28 sierpnia 1945 roku specjalnym transportem teatralnym, zorganizowanym przez Bronisława Dąbrowskiego, zespół lwowski przyjechał do Katowic. Stefania Michnowska i Tomasz Rzeszutko rozpoczęli pracę w Teatrze im. Stanisława Wyspiańskiego, który zaraz po przyjeździe Lwowiaków nieco zmienił nazwę. Przesiedlony teatr od pierwszych dni przyjazdu na Śląsk potocznie nazywany był teatrem lwowskim, dlatego, dla zatarcia informacji o jego pochodzeniu, ówczesne władze dodały do nazwy katowickiego teatru przymiotnik „śląski". Od pierwszego przedstawienia zespołu lwowskiego na afiszach pojawiła się nazwa: „Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego"[94]. Na liście pracowników sezonu 1945/1946 Michnowska odnotowana została wśród zespołu artystyczno-muzycznego, a Rzeszutko wymieniony był w zespole technicznym, ale jako „artysta charakteryzator"[95].

Małżonkowie należeli do grona wyjątkowych osób w lwowskim zespole katowickiego teatru. Obok aktora Mariana Bieleckiego (który debiutował jeszcze w Teatrze Skarbkowskim w 1897 roku[96]) byli jedynymi pamiętającymi czasy lwowskiej dyrekcji Tadeusza Pawlikowskiego. Należeli do najbardziej doświadczonych, a także powszechnie lubianych członków zespołu. Tomasz Rzeszutko nazywany był „Tomciem" lub „wujkiem", a jego żona Stefania Michnowska „mamuśką"[97]. Byli „żywą kroniką teatralną", pamiętali słynne premiery, znakomitych artystów, a Tomcio znał „setki kawałów i anegdot" z życia teatralnego[98].

Rzeszutko od razu po przyjeździe ze Lwowa musiał zająć się organizacją zaplecza charakteryzatorskiego w Teatrze Śląskim, co w powojennych czasach nie było proste. Sam tak mówił (w wywiadzie dla dziennika „Rzeczpospolita") o ówczesnych warunkach pracy:

> Dziś, po wojnie, praca moja jest dosyć ciężka, aktorzy przeważnie młodzi, po studiach raczej prowizorycznych, trzeba ich uczyć nieraz abecadła charakteryzacji. Ale jakoś to idzie. Na premierę wypacykuję ich osobiście, na dalsze przedstawienia przyglądam się tylko jak robią to sami, […] nie ma zupełnie materiału, ani na peruki, ani do charakteryzacji. W perukarstwie trudno o gazę szwajcarską i włosy, zwłaszcza białe – bo z tych już farbą można zrobić każdy odcień. Dobre szminki kupuje się na wagę złota. Coś niecoś robi się we własnym zakresie. Ruszają także nasze fabryki (najlepsza dr. Firla w Gliwicach), ale i one cudów nie zrobią wobec braku barwników[99].

Mistrz Rzeszutko zajmował się też kształceniem fryzjerów, perukarzy oraz charakteryzatorów i nikt w powojennej Polsce nie mógł się z nim równać. Do jego uczniów należeli: Paweł Grabowski, Emma Tomczak i Irena Przyklenk w Te-

[94] Pisze o tym A. Linert, *Teatr śląsko-lwowski*, [w:] *Niezwykła więź Kresów Wschodnich i Zachodnich. Wpływ lwowian na rozwój nauki i kultury na Górnym Śląsku po 1945 roku*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, A. Ratuszna, E. Żurawska, Katowice 2012, s. 120.

[95] A. Linert, *Lwowskie wznowienia*…, s. 105, 107.

[96] M. Szydłowska, *Marian Bielecki*, [w:] *Leksykon Kresowianie na Śląsku po 1945 r.*, https://leksykonkresowian.instytutslaski.pl/index.php/Marian_Bielecki [dostęp: 15.06.2026].

[97] Zob. „Wieczór" 1961, nr 65, s. 8.

[98] (rl), *Zasłużony jubileusz. 50-lecie pracy mistrza Rzeszutki*, „Dziennik Zachodni" 1947, nr 203, s. 3.

[99] M. Markowski, *Sztuka niedoceniana*…

atrze Śląskim, Piotr Hado w Operze Poznańskiej oraz Alfons Domiczek w Teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie. Na zakończenie sezonu 1946/1947 urządzono w Katowicach (30 VII 1947) jubileusz pięćdziesięciolecia pracy mistrza. Bo choć Rzeszutko w teatrze zatrudniony był dopiero od 1900 roku, to naukę fryzjerstwa i perukarstwa rozpoczął już w roku 1896. W artykułach jubileuszowych, które pojawiły się nie tylko w śląskiej prasie[100], pisano, że „los całego spektaklu wisi na włosach i wąsach wykonanych przez mistrza charakteryzacji", a „aktor wie, że jeśli perukę nakładał Tomcio, włos mu z głowy nie spadnie"[101]. Teatr wydał specjalny program zatytułowany *Jubileusz 50 lecia pracy zawodowej Tomasza Rzeszutki pracownika Państwowego Teatru Śląskiego im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach. Sen nocy letniej*. Druk rozpoczynał się od artykułu, w którym Ludwik Hieronim Morstin tak pisał o jubilacie:

> Dziś w Teatrze Śląskim pan Tomasz Rzeszutko jest przez nas kolegów serdecznie lubiany i ceniony. Teatr to jest praca zespołowa, to jest pojęcie zbiorowe. Na to, by przedstawienie było piękne i artystycznie na wysokim poziomie, musi praca wszystkich czynników być twórcza. Taki fryzjer nad fryzjerami, jak pan Tomasz Rzeszutko, jest dumą i chlubą całego zespołu. Jak słusznie zauważono w jednym z tygodników w artykule o p. Rzeszutce, że arcydziełem odmładzającej charakteryzacji jest jego własna twarz, na której nie widać 50 lat pracy zawodowej. Nie robią tego szminki, puder i czernidła, ale wiecznie młoda dusza, pełna zapału dla sztuki, pogodne usposobienie, czyste sumienie, wiara w wartość swojego talentu i dobroć, która jest rysem jego charakteru[102].

W programie znalazła się także obsada premiery *Snu nocy letniej*. Przygotowanie peruk do katowickiej premiery wymagało miesięcznej pracy czteroosobowego zespołu kierowanego przez Rzeszutkę. Teatr Śląski prezentował komedię w warszawskim Konkursie Szekspirowskim, a do stolicy z zespołem pojechał także Rzeszutko. W zapowiedzi jubileuszu „mistrza nożyc" Józef Prutkowski pisał:

> Aktorom jest nieodzowny. Nie tylko aktorom. Nawet teatrom. Krakowski teatr „Siedmiu kotów" zapraszał specjalnie Rzeszutkę, aby przygotował aktorów do największej swej premiery. Teraz Rzeszutko pojechał znów ze „Snem nocy letniej" do Warszawy. Wraca akurat na swój jubileusz. 30 LIPCA 1947, JUBILEUSZ 50-lecia PRACY. 30 lipca w teatrze katowickim spotkają się z Tobą, Tomciu, wszyscy twoi przyjaciele[103].

Tomasz Rzeszutko zmarł przedwcześnie 22 marca 1952 roku. Kilka miesięcy wcześniej, w dodatku do katowickiej „Trybuny Robotniczej", zamieszczono obszerny, ilustrowany artykuł *Kreacje z warsztatu Mistrza Tomasza*. I choć jakość zdjęć prasowych reprodukowanych w dzienniku nie jest zbyt dobra, to i tak można poznać kunszt charakteryzatora, który młodego Gustawa Holoubka „przeobraża w ciągu kilku minut w starego Pierczychina z *Mieszczan* Gorkiego", a swoją towarzyszkę życia Stefanię Michnowską w „tragiczną matkę z *Balladyny*"[104].

---

[100] Np. w prasie krakowskiej, zob. JYP. [J. Waldorff-Preyss], *Jubileusz Rzeszutki*, „Przekrój" 1946, nr 84, s. 18, a także: Brutus [B. Butryńczyk], *Jubileusz Tomasza Rzeszutki*, „Odra" 1947, nr 31, s. 4 (czasopismo wydawane w kilku miastach).

[101] J. Prutkowski, *50 lat pracy*, „Trybuna Robotnicza" 1947, nr 207, s. 6.

[102] L.H. Morstin, *Jubileusz Tomasza Rzeszutki*, [w:] *Jubileusz 50 lecia pracy zawodowej Tomasza Rzeszutki pracownika Państwowego Teatru Śląskiego im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach. Sen nocy letniej*, Katowice 1947, s. 2.

[103] J. Prutkowski, *50 lat*…

[104] M. Podolska, *Kreacje z warsztatu*…

Pierwszą rolą Stefanii Michnowskiej na deskach katowickiego teatru była Gospodyni w *Weselu* 6 października 1945 roku. Spektakl przeniesiony z ostatniego lwowskiego sezonu zainaugurował pierwszy sezon śląski. Dla Michnowskiej była to już czwarta rola w dramacie Wyspiańskiego: po Zosi (Lwów 1901 do 1909), Maryni (Lwów, od 1910) i Czepcowej (Lwów 1928). We Lwowie Gospodynię zagrała dwadzieścia razy (ostatnie przedstawienie 5 VIII 1945)[105], a na Śląsku zobaczyło ją w tej roli 33 466 widzów w 53 przedstawieniach[106]. Pierwsze przedstawienie zespołu lwowskiego spotkało się z życzliwym przyjęciem miejscowej krytyki, choć zwracano uwagę na nierówny poziom gry aktorskiej. Michnowska była zwykle oceniana pozytywnie, na przykład August Grodzicki stwierdził, że „wypadła najlepiej" wśród grających postaci chłopskie[107].

W Teatrze Śląskim Stefania Michnowska zagrała 18 ról. W składzie zespołu katowickiego teatru wymieniana była do sezonu 1961/1962, ale ostatnia sztuka, w której wystąpiła, to *Szczęście Frania* Włodzimierza Perzyńskiego (premiera 2 IV 1960). Do jej najważniejszych kreacji w ostatnich latach scenicznej kariery należała m.in. rola Akuliny (żony Bezsiemionowa) w *Mieszczanach* Maksyma Gorkiego (premiera 19 XI 1949). Towarzyszyli jej m.in. debiutujący Gustaw Holoubek (Pierczychin), dyrektor Teatru Śląskiego Władysław Woźnik (Tietierew) oraz dawny kolega z teatru lwowskiego Władysław Brochwicz (Bezsiemionow). Reżyserował (także przybyły ze Lwowa) Edward Żytecki, który po niemal dwudziestu latach wspominał to przedstawienie jako jeden z największych sukcesów katowickiego teatru, co potwierdzały też wszystkie recenzje oraz nagroda na pierwszym Festiwalu Sztuk Rosyjskich i Radzieckich w Warszawie. Zagrano „sto kilkadziesiąt przedstawień, przy świetnej frekwencji i wielkim zainteresowaniu publiczności śląskiej"[108], a rolę Michnowskiej nazywano doskonałą i bezbłędną. Kilku recenzentów zwróciło uwagę szczególnie na jedną scenę:

> Parę starych Bezsiemionowych doskonale odtworzyli Władysław Brochwicz i Stefania Michnowska. Ich scena powrotu z cerkwi była zrobiona po mistrzowsku[109].

Zdjęcia z tego przedstawienia, autorstwa znakomitego teatralnego fotografa Bronisława Stapińskiego (także rodem ze Lwowa), wielokrotnie publikowała prasa. Najczęściej pojawiało się ujęcie sceny z III aktu, kiedy Pierczychin (Holoubek) rozmawia z Akuliną (Michnowską). Stapiński świetnie uchwycił gesty aktorów, a także doskonałą charakteryzację, która 24-letniego Holoubka zmieniła w starego ptasznika[110].

Jednak największe uznanie Michnowska zdobyła w rolach matek w *Balladynie* Słowackiego (premiera 27 V 1950) oraz *Matce* Karla Čapka (premiera 1 XII

[105] Zob. P. Horbatowski, *Polskie życie teatralne*…, s. 243.

[106] Zob. A. Linert, *Teatr Śląski w latach 1945–1949*, Katowice 1979, s. 301–302.

[107] A. Grodzicki, *„Wesele" w teatrze katowickim*, „Dziennik Zachodni" 1945, nr 235, s. 3.

[108] E. Żytecki, *Jest taka sztuka pod tytułem „Mieszczanie"*, „Trybuna Robotnicza" 1968, nr 213, s. 5.

[109] Z. Hierowski, *Dramat najprawdziwszy*, „Odra" 1949, nr 47, s. 4. O tej samej scenie pisała też K. Beylin, *Pierwsze powiewy Rewolucji*, „Express Wieczorny" 1949, nr 346, s. 2.

[110] Fotografia z *Mieszczan* i inne zdjęcia autorstwa Bronisława Stapińskiego prezentujące Gustawa Holoubka w teatralnych rolach zob. *Gustaw Holoubek w sześciu rolach*, tekst Z. Hierowski, fot. B. Stapiński, „Panorama" 1954, nr 17, s. 12.

1956). W sztuce Słowackiego świętowała jubileusz 50-lecia pracy artystycznej. W czasopiśmie „Wieczory Teatralne", wydawanym przez Teatr Śląski, zamieszczono sylwetkę aktorki i przypomniano najważniejsze etapy jej kariery[111]. Inne gazety śląskie również przypomniały seniorkę katowickiej sceny: „Trybuna Tygodnia"[112] w krótkim artykule oraz „Dziennik Zachodni" w wywiadzie, w którym aktorka wspominała początki kariery[113].

Ostatnią większą rolą Stefani Michnowskiej w Teatrze Śląskim była Matka w sztuce Čapka, którą grała na zmianę z Zofią Truszkowską. Ze względów zdrowotnych Michnowska już rzadko występowała, ale każde jej pojawienie się w nowej roli witano z radością[114]. Występ w sztuce czeskiego pisarza doceniono za „wstrząsającą, klasyczną prostotę, z której opadła dawna »poczciwość« z innych ról matek[115], a Wilhelm Szewczyk w recenzji zatytułowanej *„Matka" wyciosana z bólu i trwogi* zauważył, że choć Michnowska „jest aktorką starszego, zasłużonego pokolenia", jej kreacja „nie jest obciążona refleksami zamierzchłych stylów" i dalej pisał:

> Zagrała tę postać naturalnie, prosto; wszystkie prawdy filozoficznie wygłasza z tą samą prostotą, z jaką nie uznaje obowiązku poświęcenia dla swoich synów. Pomijając ostatnią scenę, stworzyła model matki gospodarnej, trwożnie strzegącej całości i bezpieczeństwa rodziny, z biologicznym uporem ochraniającej po kolei każdego z synów. Jej spór ze zmarłym mężem jest sporem o sens życia. Michnowska ucieka od wyobraźni, jest konsekwentna w swojej trosce i uporze[116].

W 1960 i 1961 roku świętowano kolejny jubileusz Stefanii Michnowskiej, tym razem 60-lecia pracy artystycznej. Rzadko pojawiała się na scenie, w kwietniu 1960 roku wystąpiła w małej roli służącej w *Szczęściu Frania*, a Bolesław Surówka w recenzji z premiery pisał: „Miło było zobaczyć znów na naszej scenie Stefanię Michnowską, która z rólki służącej Mroczyńskiej potrafiła zrobić mały majstersztyk"[117].

Do Teatru Śląskiego Stefania Michnowska trafiła w wieku 64 lat, kiedy jej emploi było już ograniczone do starszych kobiet, zwłaszcza matek. Dla publiczności śląskiej była niezapomnianą odtwórczynią właśnie takich ról. Przy okazji jubileuszu 60-lecia pracy aktorskiej w miejscowej prasie pisano:

> Młodzież teatralna, a i my – starsi, nazywamy ją popularnie „Mamuśką". Pani Michnowska – aktorka również ma powodzenie jako Matka – w „Balladynie" Słowackiego, w roli tytułowej w „Matce" Čapka, w słuchowisku radiowym „Śmierć komiwojażera"…[118]

---

[111] W.N. [W. Natanson], *Na jubileusz*…, s. 51–52.

[112] M.P. [M. Podolska], *50-lecie pracy*…

[113] W.N. [Wojciech Natanson], *W jubileuszu 50-lecia*…

[114] M. Podolska, *Po premierze „Matki"*, „Trybuna Robotnicza" 1956, nr 293, s. 5.

[115] J. Grey, *Lekcja uczciwości*, „Przemiany" 1956, nr 10, s. 8.

[116] WISZ [W. Szewczyk], *„Matka" wyciosana z bólu i trwogi*, „Trybuna Robotnicza" 1956, nr 295, s. 3.

[117] B. Surówka, *„Szczęście Frania" Perzyńskiego w Teatrze „Komedia"*, „Dziennik Zachodni" 1960, nr 107, s. 4.

[118] *O wydarzeniach kulturalnych*, „Wieczór" 1961, nr 165, s. 42–43.

Oprócz wspomnianego słuchowiska *Śmierć komiwojażera*[119] Stefania Michnowska nagrała w Polskim Radiu Katowice także audycję biograficzno-wspomnieniową, o której pisał Janusz Warnecki[120].

Na Śląsku aktorkę uhonorowano licznymi odznaczeniami[121]. Sama bardzo pozytywnie wyrażała się o miejscowej publiczności, którą miała okazję poznać nie tylko w Katowicach, ale także podczas licznych wyjazdów Teatru Śląskiego na prowincję. I nawet, jeśli weźmiemy poprawkę na propagandowy charakter katowickiego dziennika z 1950 roku, to słowa, które wypowiedziała w wywiadzie z okazji swojego jubileuszu, były zapewne szczere:

> Tutaj na Śląsku doznałam też nowych, nieznanych mi przedtem wzruszeń, spotykając się z widzami robotniczymi, którzy dawniej byli jedynie rzadkimi gośćmi w teatrze – zwierza się nam jubilatka. – Ich niesłychana chłonność i wrażliwość sprawia, że my, aktorzy, naprawdę nie gramy, lecz przeżywamy każdą naszą rolę… Wdzięczność zaś i entuzjazm, z jakim nas przyjmują w najbardziej oddalonych zakątkach Śląska, jest dla nas największą satysfakcją i nagrodą za naszą pracę – dodaje z młodzieńczym blaskiem w oczach świetna odtwórczyni roli Akuliny z „Mieszczan" Gorkiego. – Proszę mi wierzyć, że dziś w obliczu tej nowej widowni mimo, że od tylu lat już jestem związana z teatrem, przeżywam głębsze jeszcze i trwalsze wzruszenia, wchodząc na scenę, niż przed 50 laty…[122].

Stefania Michnowska zmarła w Katowicach 13 marca 1962 roku, a w nekrologach, publikowanych w miejscowej prasie, przypominano jej piękną karierę w teatrach Warszawy, Lwowa i Katowic oraz podkreślano, że „mimo licznych propozycji pozostała wierna naszej scenie"[123]. Wojciech Natanson, w rubryce *Z żałobnej karty* w ogólnopolskim miesięczniku „Teatr", zamieścił krótkie wspomnienie. Zwrócił uwagę na szczególne cechy charakteru Michnowskiej, którą poznał w Katowicach, kiedy pełnił funkcję kierownika literackiego w Teatrze Śląskim. Pisał:

> Poznałem ją wtedy, jako niemłodą już i niezbyt zdrową panią […]. Zawsze uśmiechnięta i pogodna, Michnowska zachwycała wdziękiem. Cierpliwa i cicha, pracowita i promienna […]. Ileż to razy zapominała o sobie, starając się każdemu dopomóc w jego artystycznych kłopotach. Jej aktorstwo wydawało się emanacją skromności, umiaru i uroczego dobroczynnego zawstydzenia. Była jakby nieświadoma swej własnej, tak cennej dla zespołu, wartości[124].

Stefania Michnowska i Tomasz Rzeszutko jeszcze przez wiele lat powracali we wspomnieniach ludzi teatru. W 1960 roku Karol Adwentowicz tak pisał o Rzeszutce:

> Do lwowskich typów teatralnych należał Tomasz Rzeszutko, nasz fryzjer, reformator peruk, zarostów i w ogóle charakteryzacji. Zalety zawodowe zjednały mu w jego fachu rozgłos; inny rozgłos, nawet w dość szerokich kołach, zjednał mu jego prosty, dowcipny a rzeczowo ujmowany osąd ludzkich zalet i przywar, wnikliwa charakterystyka różnych person ówczesnego

[119] Było to prawdopodobnie słuchowisko nadane 8 XI 1960 roku, choć nie znaleziono potwierdzenia, że grała tam Michnowska.

[120] J. Warnecki, *Najdłuższy*…, s. 43. Warnecki wspomina także o zachowanym pamiętniku Michnowskiej, który udostępniła mu córka aktorki.

[121] *Stefania Rzeszutko-Michnowska*, „Dziennik Zachodni" 1962, nr 63, s. 2.

[122] M.P. [M. Podolska], *50-lecie pracy*…

[123] *Zmarła Stefania Michnowska*, „Trybuna Robotnicza" 1962, nr 83, s. 2.

[124] W.N. [W. Natanson], *Stefania Michnowska*, „Teatr" 1962, nr 13, s. 25.

> urzędniczego możnowładztwa. Nieraz Pawlikowski szukał „Tomcia", by posłuchać jego oceny niektórych życiowych zagadnień[125].

Z kolei cytowany już Janusz Warnecki kilkakrotnie pisał o małżeństwie Rzeszutków w wydanej w 1971 roku książce *Mój najdłuższy monolog*. Michnowską wspominał bardzo serdecznie:

> Michnowska, niezależnie od prawdziwego, szczerozłotego talentu, nie posiadała zupełnie w swym usposobieniu ujemnych cech primadonny. Przeciwnie, wyróżniała się skromnością, lojalnością, opanowaniem, poczuciem karności i przesadnej niemal punktualności. W najtrudniejszej pracy okazywała nie tylko pilność i wytrwałość, lecz i pogodne usposobienie, bez zawiści i jadu. I taka została przez całe długie życie[126].

W 1972 roku Tadeusz Łomnicki opisywał na łamach „Trybuny Robotniczej" swój angaż w Teatrze Śląskim w sezonie 1946/1947 i „zetknięcie z legendarnym już dziś charakteryzatorem i perukarzem – mistrzem Rzeszutko"[127]. Natomiast Gustaw Holoubek w 2002 roku w wywiadzie dla „Dziennika Zachodniego" wśród zapamiętanych osób wymienił „charakteryzatora mistrza", a także jego żonę, „świetną aktorkę Stefanię Michnowską"[128].

Warto dodać, że w ramach przesiedleń na Śląsk trafiła także rodzina Stefanii Michnowskiej. Synowa (wdowa po Serwacym Janie Klimontowiczu) z dwiema córkami przyjechała końcem sierpnia 1945 roku najpierw do Bytomia, a potem przeniosła się do Gliwic, gdzie przez wiele lat pracowała jako nauczycielka[129].

Do Katowic ze Lwowa w 1945 roku przyjechał też uczeń Tomasza Rzeszutki i jego następca Paweł Grabowski. Na zakończenie opowieści o teatralnych ekspatriantach przywołajmy także i jego historię. Następcę Rzeszutki prezentowała śląska prasa w 1986 i 1990 roku, kiedy kresowe tematy coraz częściej gościły na jej łamach. W tygodniku „Tak i Nie" pisano:

> A przecież mistrz Paweł był kimś przed wojną. Nikt tak jak on nie potrafił tkać peruk. No, może tylko legendarny Tomasz Rzeszutko, zwany „królem" bądź „cesarzem perukarzy teatralnych", człowiek, z którego zdaniem liczyli się najpotężniejsi dyrektorzy XIX i XX wieku, Grabowski był jego uczniem. To Rzeszutko wprowadził go do zawodu, pokazał, jak trzeba gotować włosy, by były elastyczne i giętkie, potem nakręcać je na wałki, jak brać miarę głowy, jak naszywać tasiemki i sprężynki, układać gazę i tkać, i – co jest sztuką największą – jak modelować włos po włosie, by przedział w peruce do złudzenia przypominał naturalną fryzurę. W połowie lat 30. Rzeszutko przeszedł na emeryturę i od tego czasu w lwowskich teatrach niepodzielnie rządził Grabowski. Wydawało się, że tak już będzie zawsze. Rzeszutko zamieszkał na stare lata w cudownej willi z ogrodem, a małżeństwo Grabowskich miało już upatrzony kawałek ziemi pod Lwowem, wprost wymarzony do tego, by stanął na nim mały domek. Nie mogli wtedy przypuszczać, że świat się przewróci i że Rzeszutko też wsiądzie do tego samego bydlęcego transportu, że znowu znajdą się razem w teatrze, tym razem katowickim. Ostatecznie to Rzeszutko objął kierownictwo pracowni fryzjersko-perukarskiej, bo jego uprawnienia eme-

[125] K. Adwentowicz, *Wspominki*, Warszawa 1960, s. 67.

[126] J. Warnecki, *Najdłuższy*…, s. 100.

[127] T. Łomnicki, *Sztuka która trwa*…, „Trybuna Robotnicza" 1972, nr 78, s. 6.

[128] *Katowice? To nie był przypadek. Rozmowa z Gustawem Holoubkiem, aktorem, a w latach 1954–1956 dyrektorem artystycznym Teatru Śląskiego im. St. Wyspiańskiego*, rozm. K. Karwat, „Dziennik Zachodni" 2002, nr 63, s. 20.

[129] B. Michalska-Hutchinson, *Zofia Klimontowicz*, [w:] *Leksykon Kresowianie na Śląsku po 1945 r.*, https://leksykonkresowian.instytutslaski.pl/index.php/Zofia_Klimontowicz [dostęp: 20.06.2026].

rytalne przestały się liczyć. A po jego śmierci, w roku 1952, schedę jeszcze raz przejął Grabowski, któremu zamiast marzeń o domku pozostał pokoik z kuchnią, na czwartym piętrze, w obskurnej kamienicy, jaka się tylko w Katowicach może zdarzyć[130].

Bibliografia

Źródła

Grzymała-Siedlecki Adam, *Maman do wzięcia*, egzemplarz z Biblioteki Teatru Lwowskiego, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. BTLw 4685.

Hauptmann Gerhart, *Tkacze. Sztuka w 5 aktach*, egzemplarz z Biblioteki Teatru Lwowskiego, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. BTLw 3508.

Hauptmann Gerhart, *Tkacze. Sztuka w 5 aktach* [role], egzemplarz z Biblioteki Teatru Lwowskiego, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. BTLw 3507.

Irena Ładosiówna, fotografia ze zbiorów Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 18275 I.

Karty pocztowe z korespondencją i odręcznymi wpisami Stefanii Michnowskiej, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. BTLw 6014.

Kasprowicz Jan, *Baśń nocy świętojańskiej. Prolog na otwarcie Teatru we Lwowie*, egzemplarz z Biblioteki Teatru Lwowskiego, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. BTLw 3035.

Kasprowicz Jan, *Baśń nocy świętojańskiej. Prolog na otwarcie Teatru Miejskiego we Lwowie*, muzyka Seweryna Bersona, Lwów: Towarzystwo Wydawnicze, 1900.

Korespondencja Wincentego Rapackiego, rękopis Instytutu Sztuki PAN, sygn. 1317.

Stefania Michnowska w roli ze sztuki „Na kwaterze", 1905, fotografia ze zbiorów Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 18271 II.

Szujski Józef, *Królowa Jadwiga. Dramat historyczny w 5 aktach*, egzemplarz z Biblioteki Teatru Lwowskiego, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. BTLw 4230.

Zespół teatru lwowskiego na występach w Krynicy, [1927–1929], fotografia ze zbiorów Biblioteki Narodowej, sygn. F. 45389/I.

Zespół teatru lwowskiego w Wiedniu w 1910 roku, fotografia ze zbiorów Biblioteki Śląskiej, sygn. Fot. 18220 III.

Żeromski Stefan, *Ponad śnieg. Dramat w trzech aktach*, egzemplarz z Biblioteki Teatru Lwowskiego, rękopis Biblioteki Śląskiej, sygn. BTLw 4752.

Opracowania

Adwentowicz Karol (1960), *Wspominki*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

[130] K. Karwat, *Uczeń „cesarza"*, „Tak i Nie" 1990, nr 18, s. 7, zob. też: H. Wach-Malicka, *Z biegiem lat, z biegiem dni. Teatralna gawęda mistrza Grabowskiego*, „Dziennik Zachodni" 1986, nr 68, s. 4.

Cudnowski Henryk (1960), *Niedyskrecje teatralne*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

Cepnik Henryk (1910), *Teatr polski w Wiedniu. Rzecz o występach Dramatu lwowskiego na scenie „Bürgertheater" w Wiedniu w dniach od 1. do 8. maja 1910 rok*, Lwów: Księgarnia Jana Maniszewskiego.

Dąbrowski Bronisław (1977), *Na deskach świat oznaczających*, t. 1, *Wędrówka wśród kulis*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Horbatowski Piotr (2026), *Polskie życie teatralne we Lwowie w latach 1939–1946*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Linert Andrzej (1975), *Lwowskie wznowienia w pierwszym sezonie Bronisława Dąbrowskiego w Teatrze Śląskim im. Stanisława Wyspiańskiego*, [w:] *Studia i materiały z dziejów województwa katowickiego w Polsce Ludowej*, t. 9, pod red. H. Rechowicza, Katowice: Wydawnictwo „Śląsk", s. 64–130.

Linert Andrzej (2022), *Stefania Michnowska*, [w:] *Leksykon Kresowianie na Śląsku po 1945 r.*, https://leksykonkresowian.instytutslaski.pl/index.php/Stefania_Michnowska [dostęp: 20.06.2026].

Linert Andrzej (1979), *Teatr Śląski w latach 1945–1949*, Katowice: Śląski Instytut Naukowy.

Linert Andrzej (2012), *Teatr śląsko-lwowski*, [w:] *Niezwykła więź Kresów Wschodnich i Zachodnich. Wpływ lwowian na rozwój nauki i kultury na Górnym Śląsku po 1945 roku*, red. K. Heska-Kwaśniewicz, A. Ratuszna, E. Żurawska, Katowice: Uniwersytet Śląski, s. 120–134.

Linert Andrzej (2022), *Tomasz Rzeszutko*, [w:] *Leksykon Kresowianie na Śląsku po 1945 r.*, https://leksykonkresowian.instytutslaski.pl/index.php/Tomasz_Rzeszutko [dostęp: 20.06.2026].

Maresz Barbara (2023), *Henryk Cudnowski*, [w:] *Leksykon Kresowianie na Śląsku po 1945 r.*, https://leksykonkresowian.instytutslaski.pl/index.php/Henryk_Cudnowski [dostęp: 20.06.2026].

Maresz Barbara (2013), *Józef Chmieliński. Lwowski aktor, malarz i rzeźbiarz*, Katowice: Biblioteka Śląska.

Michalska-Hutchinson Bogna (2022), *Zofia Klimontowicz*, [w:] *Leksykon Kresowianie na Śląsku po 1945 r.*, https://leksykonkresowian.instytutslaski.pl/index.php/Zofia_Klimontowicz [dostęp: 20.06.2026].

Olszewski Kazimierz (1960), *Z kronik teatralnych Zagłębia i Śląska*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Pajączkowski Franciszek (1961), *Teatr lwowski pod dyrekcją Tadeusza Pawlikowskiego 1900–1906*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Przybyszewska Alicja (2016), *„Etyczny utylitarysta". Edmund Rygier w Teatrze Polskim w Poznaniu (1896–1908)*, Poznań: Fundacja Instytut Kultury Popularnej.

Szydłowska Mariola (2024), *Marian Bielecki*, [w:] *Leksykon Kresowianie na Śląsku po 1945 r.*, https://leksykonkresowian.instytutslaski.pl/index.php/Marian_Bielecki [dostęp: 15.06.2026].

Warnecki Janusz (1971), *Najdłuższy mój monolog*, Warszawa: Czytelnik.

Recenzje, notatki prasowe, wywiady, programy teatralne
(układ chronologiczny)

„Kurier Warszawski" 1900, nr 52, s. 2.
*** [Adam Krechowiecki], *Z teatru*, „Gazeta Lwowska" 1900, nr 228, s. 4.
Ł.K. [Łucjan Kościelecki], *Z teatru ludowego*, „Kurier Codzienny" 1900, nr 71, s. 2.
St.B., *„Quo vadis" na scenie*, „Słowo" 1900, nr 186, s. 1.
Zapolska, *Z teatru*, „Słowo Polskie" 1900, nr 465, s. 3.
„Kurier Warszawski" 1901, nr 245, s. 5.
Adam Krechowiecki, *Z teatru*, „Gazeta Lwowska" 1901, nr 17, s. 2.
Kl.K [Klemens Kołakowski], *Teatr*, „Dziennik Polski" 1901, nr 18, s. 2.
(sw) [Stanisław Womela], *Teatr*, „Kurier Lwowski" 1901, nr 23, s. 6.
[Gabriela Zapolska], „Słowo Polskie" 1901, nr 389, s. 3.
Zapolska, *Z teatru*, „Słowo Polskie" 1901, nr 30, s. 3.
Zapolska, *Z teatru*, „Słowo Polskie" 1901, nr 244, s. 3.
(fm), „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki" 1905, nr 217, s. 3.
„Tkacze" we Lwowie, „Naprzód" 1906, nr 22, s. 3.
Lwowski Noworocznik Teatralny, Lwów 1907.
„Miesięcznik Galicyjskiego Towarzystwa Ochrony Zwierząt" 1909, nr 12, s. 184 oraz 1912, nr 5 i 6, s. 47.
„Gazeta Lwowska" 1911, nr 230, s. 3.
Kornel Makuszyński, *Z teatru*, „Słowo Polskie" 1911, nr 146.
Stefania Michnowska (art. dram.), „Ilustrowany Almanach Literacki" na rok 1911, s. 141.
„Teatr Miejski we Lwowie. Ilustrowany Przegląd Teatralny" 1911, zeszyty nienumerowane.
„Świat Teatralny" 1912, nr 1, s. 7.
Kasa emerytalna teatru lwowskiego, „Gazeta Lwowska" 1913, nr 20, s. 3.
„Gazeta Poranna" 1921, nr 5737, s. 3.
Tomasz Rzeszutko, „Szczutek" 1922, nr 19, s. 10.
Henryk Hescheles, *Teatr Wielki*, „Chwila" 1923, nr 1527, s. 4.
Artyści lwowscy na wywczasach w Szkle pod Lwowem, „Kronika Ilustrowana Wieku Nowego" 1926 z 22 sierpnia.
„Dziennik Ludowy" 1928, nr 114, s. 8.
Michał Rolle, *Z Teatru Wielkiego*, „Gazeta Lwowska" 1923, nr 127, s. 3.
Dr. A.B., *Listy lwowskie*, „Dziennik Bydgoski" 1926, nr 147, s. 4.
Nasze Artystki u siebie. III. Artystki Teatrów Lwowskich, „Światowid" 1927, nr 12, s. 10.
Władysław Kozicki, *Z Teatru Wielkiego. Tartufe (Świętoszek)*, „Słowo Polskie" 1928, nr 133, s. 5.
Michał Rolle, *Z Teatru Wielkiego*, „Gazeta Lwowska" 1928, nr 113, s. 3.
O czem radzili nasi artyści? Prace i troski lwowskiego Gniazda ZASP, „Gazeta Poranna" 1928, nr 8648, s. 9.
Henryk Zbierzchowski, *Z teatru,* „Gazeta Poranna" 1928, nr 8502, s. 6.

Henryk Zbierzchowski, *Z teatru,* „Gazeta Poranna" 1929, nr 8890, s. 8.
W.J., *Przesilenie teatralne we Lwowie*, „Gazeta Lwowska" 1929, nr 207, s. 3.
H.H. [Henryk Hescheles], *Teatr Wielki. „Maman do wzięcia"*, „Chwila" 1930, nr 3891, s. 7.
Rugi teatralne w świetle cyfr i nazwisk, „Gazeta Poranna" 1930, nr 9289, s. 5.
Sztuka charakteryzacji na scenie. Stefania Michnowska artystka Teatrów miejskich we Lwowie, „Wiek Nowy" 1930, nr 8607, s. 5.
„Gazeta Lwowska" 1936, nr 6, s. 2.
„Chwila" 1937, nr 6497, s. 10.
August Grodzicki, *„Wesele" w teatrze katowickim*, „Dziennik Zachodni" 1945, nr 235, s. 3.
JYP. [Jerzy Waldorff-Preyss], *Jubileusz Rzeszutki*, „Przekrój" 1946, nr 84, s. 18.
Brutus [Bogdan Butryńczyk], *Jubileusz Tomasza Rzeszutki*, „Odra" 1947, nr 31, s. 4.
Ludwik Hieronim Morstin, *Jubileusz Tomasza Rzeszutki*, [w:] *Jubileusz 50 lecia pracy zawodowej Tomasza Rzeszutki pracownika Państwowego Teatru Śląskiego im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach. Sen nocy letniej*, Katowice 1947, s. 2.
Józef Prutkowski, *50 lat pracy*, „Trybuna Robotnicza" 1947, nr 207, s. 6.
Lech Marian, *50-lecie pracy scenicznej mistrza Tomasza Rzeszutki*, „Gazeta Robotnicza" 1947, nr 206, s. 5.
(rl), *Zasłużony jubileusz. 50-lecie pracy mistrza Rzeszutki*, „Dziennik Zachodni" 1947, nr 203, s. 3.
Mieczysław Markowski, *Sztuka niedoceniana – perukarstwo teatralne. Rozmowy z ludźmi teatru*, „Rzeczpospolita" 1948, nr 42, s. 6.
Karolina Beylin, *Pierwsze powiewy Rewolucji*, „Express Wieczorny" 1949, nr 346, s. 2.
Zbigniew Hierowski, *Dramat najprawdziwszy*, „Odra" 1949, nr 47, s. 4.
W.N. [Wojciech Natanson], *Na jubileusz Stefanii Michnowskiej*, „Wieczory Teatralne" 1950, z. 13–14, s. 52.
W.N. [Wojciech Natanson], *W jubileuszu 50-lecia pracy scenicznej. Rozmowa ze Stefanią Michnowską*, „Dziennik Zachodni" 1950, nr 145, s. 4.
M.P. [Maria Podolska], *50-lecie pracy Stefanii Michnowskiej*, „Trybuna Tygodnia" 1950, nr 9, s. 4 [sobotni dod. „Trybuny Robotniczej"].
Maria Podolska, *Kreacje z warsztatu mistrza Tomasza*, „Trybuna Tygodnia" 1951, nr 25, s. 4 [sobotni dod. „Trybuny Robotniczej"].
Irena Ładosiówna, *Wspomnienie o Tomaszu Rzeszutce*, „Teatr" 1952, nr 6, s. 22.
Gustaw Holoubek w sześciu rolach, tekst Z. Hierowski, fot. B. Stapiński, „Panorama" 1954, nr 17, s. 12.
Joanna Grey, *Lekcja uczciwości*, „Przemiany" 1956, nr 10, s. 8.
Maria Podolska, *Po premierze „Matki"*, „Trybuna Robotnicza" 1956, nr 293, s. 5.
WISZ [Wilhelm Szewczyk], *„Matka" wyciosana z bólu i trwogi*, „Trybuna Robotnicza" 1956, nr 295, s. 3.
Bolesław Surówka, *„Szczęście Frania" Perzyńskiego w Teatrze „Komedia"*, „Dziennik Zachodni" 1960, nr 107, s. 4.

O wydarzeniach kulturalnych, „Wieczór" 1961, nr 165, s. 42–43.
„Wieczór" 1961, nr 65, s. 8.
Stefania Rzeszutko-Michnowska, „Dziennik Zachodni" 1962, nr 63, s. 2.
W.N. [Wojciech Natanson], *Stefania Michnowska*, „Teatr" 1962, nr 13, s. 25.
Zmarła Stefania Michnowska, „Trybuna Robotnicza" 1962, nr 83, s. 2.
Edward Żytecki, *Jest taka sztuka pod tytułem „Mieszczanie"*, „Trybuna Robotnicza" 1968, nr 213, s. 5.
Tadeusz Łomnicki, *Sztuka która trwa…*, „Trybuna Robotnicza" 1972, nr 78, s. 6.
Henryka Wach-Malicka, *Z biegiem lat, z biegiem dni. Teatralna gawęda mistrza Grabowskiego*, „Dziennik Zachodni" 1986, nr 68, s. 4.
Krzysztof Karwat, *Uczeń „cesarza"*, „Tak i Nie" 1990, nr 18, s. 7.
Katowice? To nie był przypadek. Rozmowa z Gustawem Holoubkiem, aktorem, a w latach 1954–1956 dyrektorem artystycznym Teatru Śląskiego im. St. Wyspiańskiego, rozm. K. Karwat, „Dziennik Zachodni" 2002, nr 63, s. 20.

Stefania Michnowska and Tomasz Rzeszutko From the Great City Theatre in Lviv to the Silesian Theatre in Katowice

Summary

Stefania Michnowska, an actress who debuted in Lviv during the memorable performance inaugurating the first season of the Lviv Great City Theatre in its new building on October 4, 1900, and her husband Tomasz Rzeszutko, a well-known theatre hairdresser and make-up artist, were a theatrical couple whose artistic careers concluded in Katowice. They brought with them to Silesia the legacy of the Lviv stage from the era of Tadeusz Pawlikowski and Ludwik Heller. This article highlights the most significant events from the artistic biographies of the couple. The author utilises unique materials from the collections of the Silesian Library, including Lviv copies, theatre posters, and archival photographs.

Keywords

Stefania Michnowska, Tomasz Rzeszutko, Great City Theatre in Lviv, Silesian Theatre in Katowice, actress, make-up artist, theatre hairdresser, theatre history

Stefania Michnowska und Tomasz Rzeszutko. Vom Stadttheater Lemberg zum Schlesischen Theater in Kattowitz

Zusammenfassung

Stefania Michnowska, eine Schauspielerin, die ihr Debüt in Lemberg während der denkwürdigen Aufführung zur Eröffnung der ersten Spielzeit des Lemberger Stadttheaters im neuen Theatergebäude am 4. Oktober 1900 gab, sowie ihr Ehemann Tomasz Rzeszutko, ein berühmter Theaterfriseur und Maskenbildner, bildeten ein Theaterpaar, das seine künstlerische Laufbahn in Kattowitz beendete. Nach Oberschlesien brachten sie die Tradition und den Ruhm der Lemberger Bühne aus der Zeit von Tadeusz Pawlikowski und Ludwik Heller. Der Beitrag zeichnet die wichtigsten Stationen ihrer künstlerischen Biographien nach. Grundlage des Artikels bilden außerdem einzigartige Materialien aus den Beständen der Schlesischen Bibliothek, darunter Lemberger Theatertextbücher (*Theaterexemplare*), Theaterplakate sowie historische Fotografien.

Schlüsselwörter

Stefania Michnowska, Tomasz Rzeszutko, Lemberger Stadttheater, Schlesisches Theater in Kattowitz, Schauspielerin, Maskenbildner, Theaterfriseur, Theaterexemplar





Groby Tomasza Rzeszutki i Stefanii Michnowskiej,
główna aleja cmentarza przy ulicy Francuskiej w Katowicach

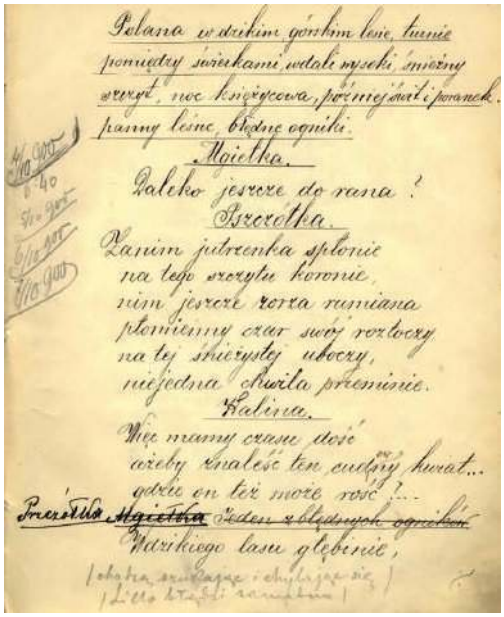




Stefania Michnowska i Tomasz Rzeszutko w pierwszych latach pracy w teatrze lwowskim pod dyrekcją Tadeusza Pawlikowskiego

źródło: F. Pajączkowski, *Teatr lwowski pod dyrekcją Tadeusza Pawlikowskiego 1900–1906*, Kraków 1961







Egzemplarz z inauguracyjnego przedstawienia Teatru Miejskiego we Lwowie pod dyrekcją Tadeusza Pawlikowskiego, strona z pierwszymi słowami, jakie Stefania Michnowska (w roli Mgiełki) wypowiedziała na scenie lwowskiej

ze zbiorów Biblioteki Śląskiej







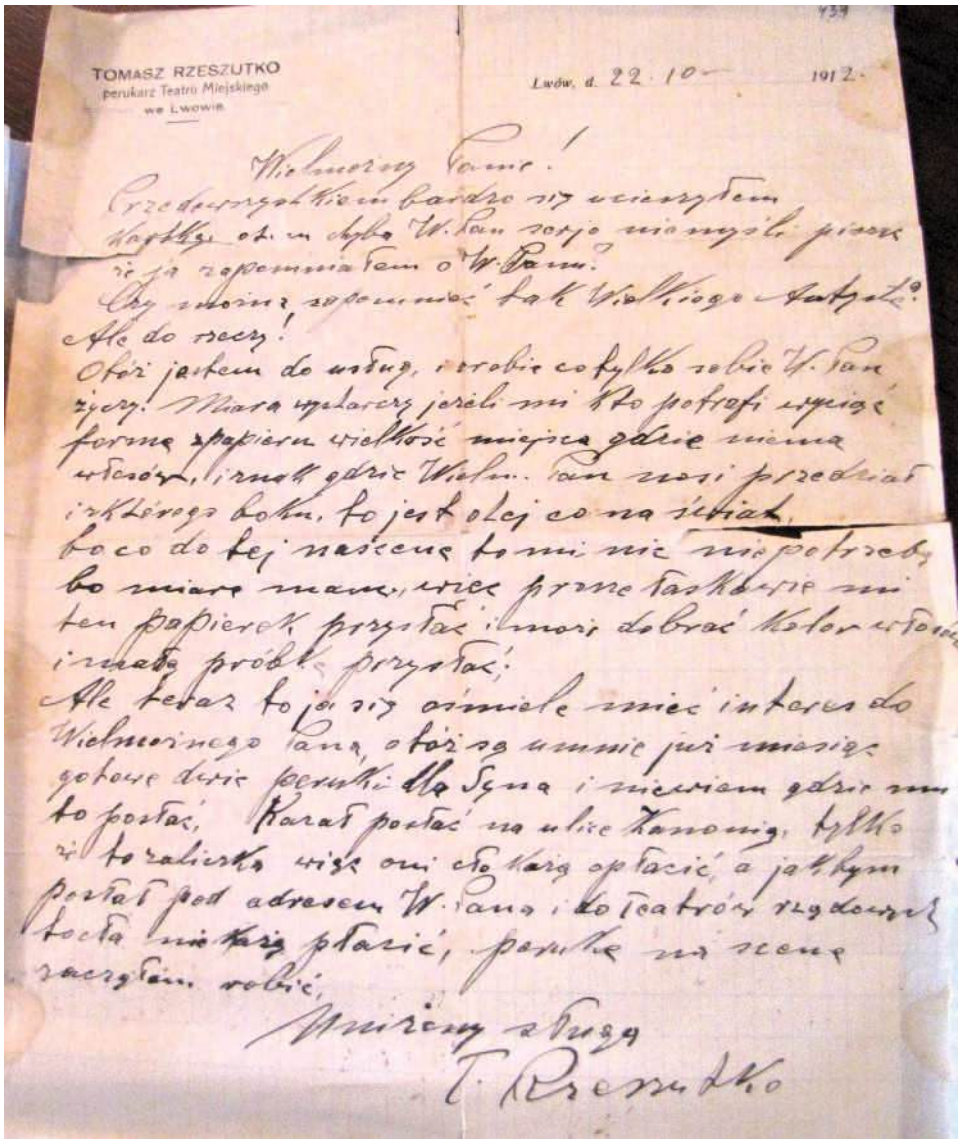
Stefania Michnowska oraz jej pierwszy mąż – aktor Henryk Klimontowicz, a także drugi mąż – charakteryzator i fryzjer Tomasz Rzeszutko
źródło: „Nowości Ilustrowane" 1907, nr 36



Zespół teatru lwowskiego w 1906 roku. 1 – S. Michnowska, 2 – H. Klimontowicz
ze zbiorów Biblioteki Narodowej



Stefania Michnowska w roli ze sztuki *Na kwaterze*,
wystawionej w 1905 roku w teatrze w Sosnowcu
ze zbiorów Biblioteki Śląskiej



TOMASZ RZESZUTKO
perukarz Teatru Miejskiego
we Lwowie

Lwów, d. 22. 10 1912.

Wielmożny Panie!

Przedewszystkiem bardzo się ucieszyłem krótkiej odpowiedzi W. Pan zato nie mógł pisać że ja zapomniałem o W. Panu.

Czy można zapomnieć tak Wielkiego Artystę? Ale do rzeczy!

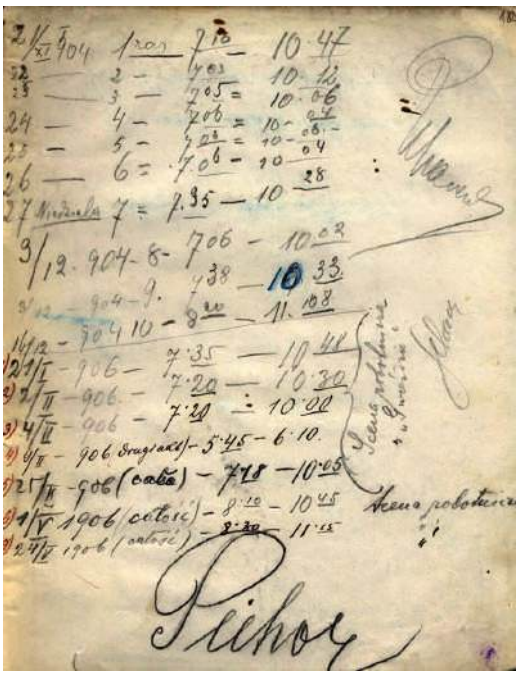
Oto jestem do usług, i zrobię co tylko zechce W. Pan życzyć. Miara ołówkiem jeżeli mi kto potrafi wyjąć formę papieru wielkość miejsca gdzie ucina włosów, i znak gdzie Wielm. Pan chce przedział i z którego boku, to jest olej co na ślubiak, boco do tej nasadce to mi nic nie potrzeba bo miarę mam, więc przeto łaskawie mi ten papierek przysłać i mam dobrać kolor włosów i znaki próbki przysłać;

Ale teraz to jest się zdarzyło mieć interes do Wielmożnego Pana, otóż są u mnie już miesiąc gotowe dwie peruki dla Syna i nie wiem gdzie mu to posłać, Karol posłać na ulicę Kanonicą, tylko że to zaliczka wiąże on ich kaz opłacić, a jakbym posłał pod adresem W. Pana i do teatru to zgadzam się tedy nie kaz płacić, peruki na scenę zaczęłam robić,

Uniżony sługa
T. Rzeszutko

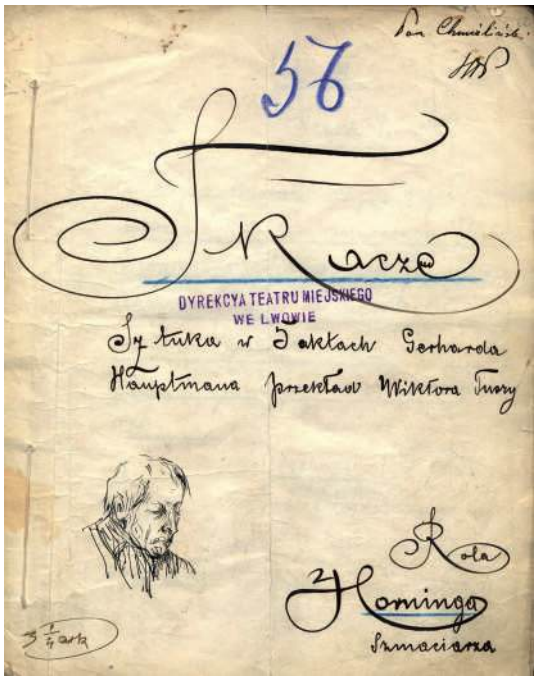
List Tomasza Rzeszutki do Wincentego Rapackiego (ojca) w sprawie wykonania peruk „na świat" oraz „na scenę"
ze zbiorów Instytutu Sztuki PAN





Egzemplarz z lwowskiej premiery *Tkaczy* G. Hauptmanna z wpisami suflerskimi, także z premiery na scenie robotniczej „Gwiazdy”

ze zbiorów Biblioteki Śląskiej



Egzemplarz rozpisany na role z lwowskiej premiery *Tkaczy* G. Hauptmanna z wpisami Tadeusza Pawlikowskiego (w prawym górnym rogu), rysunkiem Józefa Chmielińskiego oraz notatką Mariana Bieleckiego

ze zbiorów Biblioteki Śląskiej





Stefania Michnowska i Henryk Klimontowicz
w *Lwowskim Noworoczniku Teatralnym*, Lwów 1907



Fotografia śpiewaka operowego Ignacego Dygasa z jego odręczną dedykacją dla Henryka Klimontowicza, męża Stefanii Michnowskiej, Warszawa 1912
ze zbiorów Biblioteki Śląskiej





Kartka pocztowa Stefanii Michnowskiej wysłana do matki w 1909 roku
ze zbiorów Biblioteki Śląskiej





Kartka pocztowa Stefanii Michnowskiej wysłana do ciotki w 1910 roku
ze zbiorów Biblioteki Śląskiej



Fotografia Stefanii Michnowskiej z około 1910 roku
ze zbiorów Biblioteki Śląskiej





Fotografie Stefanii Michnowskiej publikowane w lwowskich wydawnictwach z 1911 roku: zdjęcie prywatne oraz w roli Hanki z *Moralności pani Dulskiej*



Fotografia z występów zespołu lwowskiego w Wiedniu w 1910 roku z dedykacją Ludwika Hellera dla Tomasza Rzeszutki
1 – S. Michnowska, 2 – T. Rzeszutko
ze zbiorów Biblioteki Śląskiej



Fragment przedstawienia z występów zespołu lwowskiego w Wiedniu

źródło: H. Cepnik, *Teatr polski w Wiedniu. Rzecz o występach Dramatu lwowskiego na scenie „Bürgertheater" w Wiedniu w dniach od 1. do 8. maja 1910* rok, Lwów 1910





Zespół lwowski w Paryżu w 1913 roku oraz fotografia Stefanii Michnowskiej w programie paryskiego przedstawienia *Warszawianki*

ze zbiorów Biblioteki Śląskiej i Biblioteki Narodowej



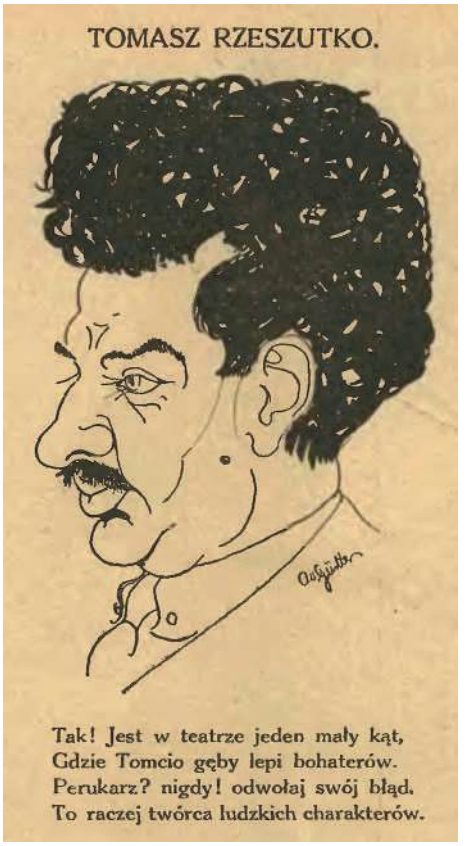
Zespół lwowski z dyrektorem Hellerem na występach w Krynicy. 1 – S. Michnowska, 2 – T. Rzeszutko
ze zbiorów Biblioteki Śląskiej



Afisz z występów w Krynicy w 1913 roku z Michnowską w roli Hanki

ze zbiorów Biblioteki Śląskiej







Stefania Michnowska w jednej z ról oraz karykatury Tomasza Rzeszutki z lwowskiej prasy („Szczutek" 1922, nr 19 oraz „Gazeta Poranna" 1929, nr 8755)

fotografia ze zbiorów Biblioteki Śląskiej







Fotografie aktorów z kolekcji Stefanii Michnowskiej: Józef Węgrzyn (z dedykacją dla Michnowskiej), Władysław Ratschka (z dedykacją dla Tomasza Rzeszutki) oraz Irena Ładosiówna

ze zbiorów Biblioteki Śląskiej



Zespół teatru lwowskiego pod dyrekcją Ludwika Czarnowskiego w sezonie 1922/1923. 1 – S. Michnowska, 2 – T. Rzeszutko

ze zbiorów Biblioteki Śląskiej



P. Stefanja Michnowska (na lewo) z córką swą p. Klimontowiczową przerabia w domu pilnie jej role, wspierając ją swojem doświadczeniem scenicznem.



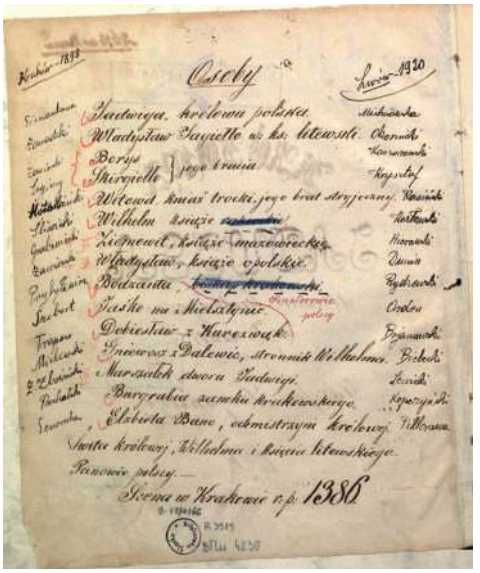
Stefanja Michnowska



Halina Klimontowiczówna

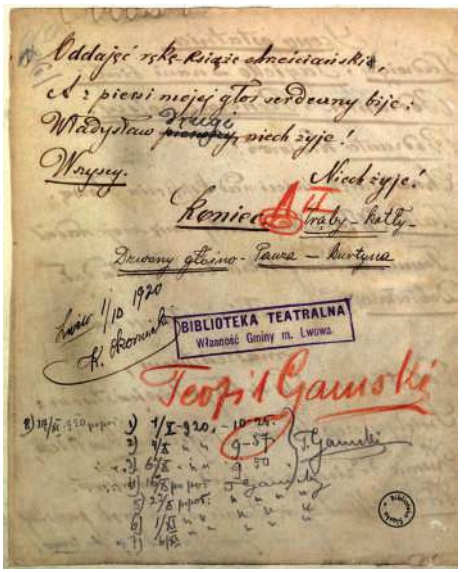
Stefania Michnowska i jej córka Halina Klimontowiczówna
na wspólnym zdjęciu w czasopiśmie „Światowid” (1927, nr 12)
oraz ich portrety z wydawnictwa „Miejskie Teatry” 1926 i 1927




Osoby

Jadwiga, królowa polska
Władysław Jagiełło
Borja
Skirgiełło
Witowd, książe trocki, jego brat stryjeczny
Wilhelm, książe
Zygmuntowie, książęta mazowieccy
Władysław, książe ojcowski
Bolzanita,
Paśnie na Mielczynie
Dobiesław z Harezwąk
Jaśnie wielmożny Dalewic, starosta Wilhelmowy
Marszałek dworu Jadwigi
Burgrabia zamku krakowskiego
Elżbieta Bane, admistratyna królowej
Stanie królowej, Wilhelma i księcia litewskiego
Panowie polscy

Scena w Krakowie r. p. 1386


Oddajcie rękę Książe elżbietański,
A z pieni niejej głos serdeczny bije:
Władysław Jagiełło niech żyje!
Wszyscy.
Niech żyje!

Koniec 4 aktu - kotary

Dziewany głośno - Paweł - Kurtyna

Lwów 1/10 1920

BIBLIOTEKA TEATRALNA
Własność Gminy m. Lwowa

Teofil Gamski

Stefania Michnowska w roli Królowej Jadwigi w dramacie Józefa Szujskiego: fotografia i egzemplarz z obsadą oraz datami przedstawień z 1920 roku

ze zbiorów Biblioteki Śląskiej





Egzemplarz teatralny Stefanii Michnowskiej przepisany przez jej męża Tomasza Rzeszutkę oraz afisz z przedstawienia sztuki Henryka Zbierzchowskiego z Michnowską w roli Matki

ze zbiorów Biblioteki Śląskiej







Fotografia Stefanii Michnowskiej w roli Mohyłowiczowej w sztuce Adama Grzymały-Siedleckiego *Maman do wzięcia* zamieszczona w dzienniku „Wiek Nowy” (1930, nr 8607) oraz obsada tej sztuki w egzemplarzu teatralnym i afisz z premiery

egzemplarz i afisz ze zbiorów Biblioteki Śląskiej



Stefania Michnowska ze swoim psem podczas występów teatru lwowskiego w Krynicy (lata dyrekcji Teofila Trzcińskiego 1927–1929). 1 – S. Michnowska, 2 – T. Rzeszutko

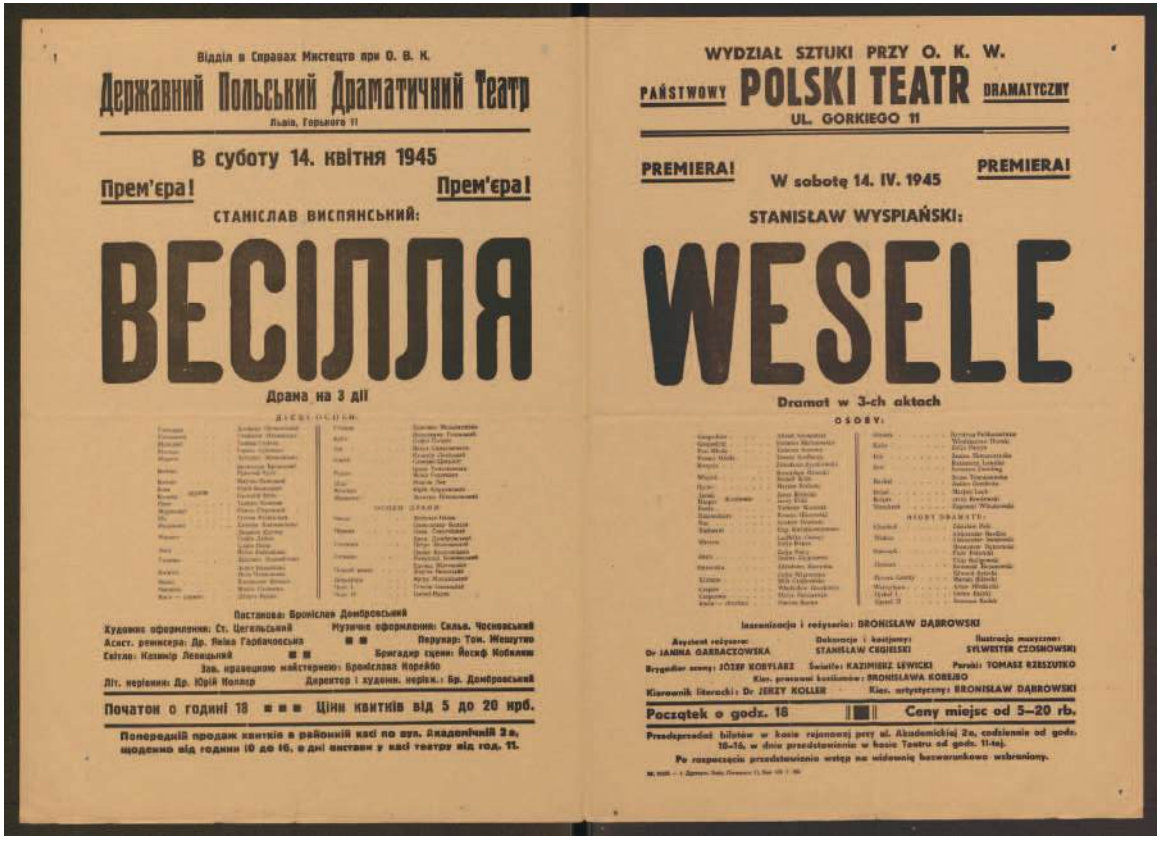
źródło: Biblioteka Narodowa



Artyści lwowscy na wywczasach w Szkle pod Lwowem. — Stoją: **inspicjent teatrów miejskich p. Stahl, art. dram. p. Pillerowa, art. dram. p. Zbrojewski, art. malarz i dekorator p. Balk** (w białem ubraniu), **art. dram. p. Rowińska** (w białym czepku). Siedzą: **art. dram. p. Klimontowiczówna** (w ciemnym czepku), **p. Rzeszutko, art. dram. p. Michnowska i literat dr. Henryk Balk**.

Stefania Michnowska ze swoim psem w czasie wypoczynku artystów lwowskich pod Lwowem (1926). 1 – S. Michnowska, 2 – T. Rzeszutko

źródło: „Kronika Ilustrowana Wieku Nowego" z 22 VIII 1926



Відділ в Справах Мистецтв при О. В. К.

Державний Польський Драматичний Театр

Львів, Горького 11

В суботу 14. квітня 1945

Прем'єра! Прем'єра!

СТАНІСЛАВ ВИСПЯНСЬКИЙ:

ВЕСІЛЛЯ

Драма на 3 дії

ДІЄСЛОВОВІ

Постанова: Броніслав Домбровський

Художнє оформлення: Ст. Цегельський Музичне оформлення: Сальв. Чесновський

Асист. режисера: Др. Леіка Гарбачовська Перукар: Тов. Жешутко

Світло: Казімір Левицький Бригадир сцени: Йосиф Кобилянський

Зав. кравецькою майстернею: Броніслава Корейбо

Літ. порадник: Др. Юрій Коллер Директор і художн. керівн.: Бр. Домбровський

Початок о годині 18 Ціни квитків від 5 до 20 крб.

Попередній продаж квитків в районній касі по вул. Академічній 2а, щоденно від години 10 до 16, в дні виставп у касі театру від год. 11.

WYDZIAŁ SZTUKI PRZY O. K. W.

PAŃSTWOWY POLSKI TEATR DRAMATYCZNY

UL. GORKIEGO 11

PREMIERA! PREMIERA!

W sobotę 14. IV. 1945

STANISŁAW WYSPIAŃSKI:

WESELE

Dramat w 3-ch aktach

OSOBY:

Inscenizacja i reżyseria: BRONISŁAW DĄBROWSKI

Asystent reżysera: Dr JANINA GARBACZOWSKA

Dekoracje i kostjumy: STANISŁAW CEGIELSKI

Ilustracja muzyczna: SYLWESTER CZOSNOWSKI

Brygadier sceny: JÓZEF KOBYLARZ Światło: KAZIMIERZ ŁEWICKI Perukarz: TOMASZ RZESZUTKO

Kier. pracowni kostiumów: BRONISŁAWA KOREJBO

Kierownik literacki: Dr JERZY KOLLER Kier. artystyczny: BRONISŁAW DĄBROWSKI

Początek o godz. 16 Ceny miejsc od 5–20 rb.

Przedsprzedaż biletów w kasie rejonowej przy ul. Akademickiej 2a, codziennie od godz. 10–16, w dniu przedstawienia w kasie Teatru od godz. 11-tej.

Po rozpoczęciu przedstawienia wstęp na widownię bezwarunkowo wzbroniony.

Dwujęzyczny afisz z premiery *Wesela* w ostatnim sezonie Państwowego Polskiego Teatru Dramatycznego we Lwowie ze Stefanią Michnowską w roli Gospodyni

ze zbiorów Biblioteki Śląskiej







Stefania Michnowska w roli Gospodyni z *Wesela* (Lwów 1945),
z Krystyną Feldman i Alfredem Szymańskim oraz w scenach zbiorowych,
fotografie Bronisława Stapińskiego

ze zbiorów Lwowskiej Narodowej Naukowej Biblioteki Ukrainy im. W. Stefanyka



Tomasz Rzeszutko



KREACJE z WARSZTATU MISTRZA TOMASZA

Pod wprawną ręką mistrza Rzeszutki młodzieńcy Gustaw Holoubek przeobraża się w ciągu kilku minut w starego Pierczychina z „Mieszczan" Gorkiego

Pamiętamy świetnego Majora z „Dom Ułanów" Fredry. Trudno pomóc, że artysta Stanisław Wincewicz i „major" to jedna i ta sama osoba.



Tragiczna matka z „Balladyny" to w rzeczywistości Stefania Michnowska znana i ceniona artystka - jubilatka, przodownica pracy Teatru Śląskiego, a zarazem towarzyszka życia mistrza Tomasza.

Tomasz Rzeszutko i jego sztuka charakteryzacji, fotografie z jubileuszowego programu teatralnego oraz katowickiej prasy („Trybuna Tygodnia" 1951, nr 25)









Stefania Michnowska w roli Matki w *Balladynie*: rysunki z katowickiej prasy publikowane z okazji jubileuszu 50-lecia pracy scenicznej („Dziennik Zachodni" 1950, nr 145; „Trybuna Tygodnia" 1950, nr 9) i fotografia z Archiwum Teatru Śląskiego oraz zdjęcie prywatne z jubileuszowego programu teatralnego („Wieczory Teatralne" 1950, nr 13–14)





Stefania Michnowska w rolach Fredrowskich: Dobrujska (*Śluby panieńskie*, Katowice 1947) i Dyndalska (*Damy i huzary*, Katowice 1948)

z Archiwum Teatru Śląskiego





STEFANIA MICHNOWSKA
jako Bezsiemionowa

PAŃSTW. TEATR ŚLĄSKI IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO
DYREKTOR WŁADYSŁAW WOŹNIK

FESTIWAL SZTUK RADZIECKICH

MAKSYM GORKI

MIESZCZANIE

SZTUKA W CZTERECH AKTACH

PRZEKŁAD: ADAM GRZYMAŁA SIEDLECKI

OSOBY:

Bezsiemionow	Władysław Brochwicz
Akulina	Stefania Michnowska
Piotr	Tytus Wilski
Tatiana	Lidia Korwin
Nil	Bolesław Śmela
Pierczychin	Gustaw Holoubek
Pola	Liliana Czarska
Tietierew	Władysław Woźnik
Helena	Danuta Bleicherówna
Szyszkin	Jerzy Nowak
Cwietajewa	Krystyna Hlakowicz
Stiepanida	Zofia Truszkowska
Lekarz	Józef Pilszyk
Baba	Halina Pilatówna
sąsiadki i sąsiedzi Bezsiemionowych	Danuta Morawska Irena Romańska Alicja Willman Maria Makojnikowa Zofia Michalska Mieczysław Daszewski Jan Nawrocki

Reżyseria: EDWARD ŻYTECKI

Dekoracje: WIESŁAW MAKOJNIK

Kierownictwo kostiumerni damskiej i męskiej Zofia Diakiewicz i Michał Walczak

Perukarz: Tomasz Rzeszutko

D. 9. „Czytelnik" — 1702, 29. XI. 49 — R. 020048. — 600

Stefania Michnowska i Gustaw Holoubek w *Mieszczanach* Maksyma Gorkiego (Katowice 1949) oraz program Festiwalu Sztuk Radzieckich w Warszawie z obsadą oraz nazwiskiem perukarza Tomasza Rzeszutki

z Archiwum Teatru Śląskiego





PO PREMIERZE

„Matki"

Stefania Michnowska w roli matki

PÓJDZIE i zapamiętaje tę Matkę. Wszyscy grawie najdrożsi i najbliżsi jej ludzie nie należą do świata żyjących. Polegli przed wielu laty w dalekim, obcym kraju jej mąż, zginęli w walce o spełnienie różnych idei jej czterej młodzi obrońcy rywowie. Przychodzi teraz do Matki we wspomnieniach tak prawdziwi i bliscy jakimi byli za życia, zasiadają jak dawniej w ulubionym pokoju ojca, rozmawiają z Matką o różnych sprawach. Ciągle zaś wracają do tej jednej ważniejszej, dla której każdy z nich gotów był ponieść śmierć.

W domu został najmłodszy syn Anioł, chłopak wrażliwy, delikatny — przyszły poeta. Matka chce go zachować przy sobie za wszelką cenę. Ale ona nad ojczyzną zbierają się chmury, jej wolności zagraża wróg. Czy Matka ustąpi swego jedynaka przed przeznaczeniem? Czy zdoła go powstrzymać przed krokiem, który go zawiedzie w najgorszy mąt wytworów tej wojny? Czy Matka zrozumie, że nie ma zbyt wysokiej ceny, za którą się kupuje najcenniejszy skarb człowieka — wolność?

Od szeregu dni widzowie Teatru im. Wyspiańskiego przeżywają pasjonującą historię Matki w sztuce Karola Czapka pod tym samym tytułem i chyba nikt nie potrafi się oprzeć wrażeniu, jakiego doznaje podczas oglądania tej niezwykłej sztuki. Być może nie jest ona wolna od wad konstrukcyjnych, pewnych dłużyzn dialogu, a nawet pewnych naiwności, jak nadto jedna rzecz jest pewna — nie można wobec tej sztuki pozostać obojętnym. Dotyka ona bowiem problemów szczególnie gorących i poruszających dziś nadto społeczeństwo.

Reżyser Jerzy Wyszomirski wydobył w „Matce" wszelkie jej dramatyczne akcenty unikając cienia efekciarstwa i przesadnego patosu. Trudną do zapomnienia, a przy tym pełną prostoty i ciepła kreację stworzyła dawno nie oglądaną na scenie artystka Stefania Michnowska w roli „Matki". W tej samej roli wystąpi również Zofia Truszkowska. Poradło w przedstawieniu biorą udział: Władysław Kornak w roli Ojca, Zygmunt Wilczkowski w roli Dziadka, Stanisław Brudny, Mieczysław Daszewski, Henryk Maruszczyk, Wojciech Standello i Józef Zbiróg w rolach synów oraz Krystyna Iliakiewicz, Władysław Kozłowski i Zbigniew Jabłoniwski. Scenografię projektował Andrzej Cybulski.

Każdy, kto w teatrze pragnie odnaleźć prawdziwe wzruszenie i przeżycie do którego wraca się myślą — powinien koniecznie zobaczyć „Matkę" Czapka na scenie Teatru im. Wyspiańskiego.

M. Fedoiska



PO RAZ PIERWSZY

po wojnie ujrzeliśmy na scenie katowickiej sztukę światowej sławy dramaturga czeskiego Karola Czapka. Od wielu już lat widzowie Państwowego Teatru Śląskiego nie pamiętają sztuki tak wstrząsającej, tak mocno zapadającej w pamięć. Jest nią dramat „MATKA", wystawiony w reżyserii Józefa Wyszomirskiego, nowego kierownika artystycznego i dyrektora katowickiej sceny. Tej „Matki" oczywiście nie należy mylić z „Matką" Gorkiego, która znana jest także z przeróbek scenicznych. Napisana blisko 20 lat temu sztuka Czapka zachowała nadal swą wielką i bolesną aktualność. Wystawiona w r. 1939 w Londynie, nazwana została przez krytykę angielską dramatem na miarę Sofoklesa. Tytułowa rola w tej sztuce stała się wielkim osiągnięciem aktorskim Stefanii Michnowskiej (pierwsza od lewej), którą widzimy w akcie pierwszym wraz z trzema synami (W. Standello, J. Zbiróg i T. Maruszczyk). Realizacja „Matki" rozpoczyna nowy, pełen ambitnych planów okres pracy Teatru Śląskiego w Katowicach.

Foto: B. Stapiński

Stefania Michnowska w tytułowej roli Matki w sztuce Karla Čapka (*Matka*, Katowice 1956) oraz relacje prasowe („Trybuna Robotnicza" 1956, nr 293 i „Panorama" 1956, nr 51–52)

fotografia z Archiwum Teatru Śląskiego